Cena numeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — WTOREK, DNIA 10 SIERPNIA 1948 ROKU — Nr 219 (1144)

Dostawy ZSRR dla Polski

Nowoczesne urządzenia dla przemysłu chemicznego, cementowego i hutnictwa — już nadchodzą. Olbrzymia huta — o zdolności produkcyjnej półtora miliona ton rocznie — powstanie w Polsce

WARSZAWA PAP. — W związku z powrotem z Moskwy dyr. departamentu traktatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu min. pełn. Henryka Różańskiego, redaktor gospodarczy PAP przeprowadził z nim rozmowę na temat *realizacji dostaw inwestycyjnych ze Związku Radzieckiego, w ramach zawartych w styczniu 1948 r. umów gospodarczych.*

Min. Różański stwierdził, iż układ polsko - radziecki podpisany 26 stycznia rb. oznacza nie tylko korzystne dla obydwu państw rozszerzenie wzajemnej wymiany handlowej, ale *i poważny, zwycięski etap w odbudowie i uprzemysłowieniu Polski.* Od chwili podpisania układu — powiedział minister — upłynęło już pół roku. Okres ten nie został stracony.

Zawarty układ polsko - radziecki przewiduje wykonanie przez Związek Radziecki projektów *wielkich obiektów przemysłowych, jakie mają powstać w Polsce, jak również dostawę urządzeń inwestycyjnych dla tych obiektów.* Poza tym układ przewiduje *dostawy maszyn i urządzeń dla skompletowania, rozszerzenia i modernizacji istniejących już w Polsce zakładów przemysłowych.*

W ciągu ubiegłych 6-ciu miesięcy roku bieżącego dokonano szeregu niezwykle ważnych i skomplikowanych robót przygotowawczych, a mianowicie: opracowano i uzgodniono zasadnicze warunki dostaw, jak również ustalono formy organizacyjne, gwarantujące wykonanie tych dostaw. Dla ich realizacji poszczególne ministerstwa Związku Radzieckiego powołały specjalne *organizacje „generalnych dostawców"*, zaś właściwe polskie centralne zarządy odpowiednich przemysłów — organizacje *„generalnych zamawiających"*.

Od kilku miesięcy trwa *praca tych organizacji w zakresie dostaw urządzeń dla wielkiej huty o zdolności produkcyjnej półtora miliona ton stali rocznie.*

Bardzo daleko posunięte są również prace na odcinku dostaw dla wielkich obiektów przemysłu chemicznego, cementowego oraz hutnictwa metali kolorowych.

Wykonanie tak wielkich obiektów przemysłowych — mówił minister — wymaga poważnych studiów ekonomicznych i technicznych oraz przeprowadzenia szeregu prac poszukiwawczych i badawczych. *Większość tych prac dzięki pomocy wybitnych specjalistów radzieckich została już wykonana i w chwili obecnej szereg projektów znajduje się w stadium końcowego opracowania.*

Współpraca fachowców polskich i radzieckich stworzyła wyjątkową okazję dla nawiązania bliższych kontaktów. Z wielką przyjemnością mogę stwierdzić, iż zbliżenie to spowodowało nawiązanie prawdziwie koleżeńskich i przyjacielskich więzów i że wzajemna wymiana doświadczeń przynosi już dziś poważne korzyści dla obu zaprzyjaźnionych krajów.

Jeżeli chodzi o dostawy urządzeń nie wymagających projektowania, *to część tych dostaw już się rozpoczęła, w stosunku zaś do reszty zostały ustalone szczegółowe specyfikacje i terminy dostaw na rok 1948 i 1949.* W ramach tych dostaw *nadeszły już do Polski niektóre urządzenia dla przemysłu naftowego i metalowego.*

W końcu minister Różański podkreślił, iż dotychczasowe tempo realizacji zamówień oraz wyjątkowo poważny i przychylny stosunek sfer gospodarczych bratniego Związku Radzieckiego gwarantuje ściśle i terminowe wykonanie układu, mającego znaczenie historyczne i umożliwia nam stopniową likwidację naszych wiekowych zaniedbań w rozwoju gospodarczym.

Trzecia konferencja u min. Mołotowa

Przedstawiciele USA, Francji i W. Brytanii przyjęci na Kremlu

MOSKWA (PAP). W poniedziałek o godz. 17 czasu moskiewskiego, minister Mołotow przyjął na Kremlu przedstawicieli mocarstw zachodnich.

Jest to trzecia konferencja radzieckiego ministra spraw zagranicznych z osobistym wysłannikiem Bevina — Robertsem oraz z ambasadorami Francji i Stanów Zjednoczonych — Chataigneau i Bedell Smithem.

W godzinach przedpołudniowych odbyła się w ambasadzie amerykańskiej rozmowa pomiędzy przedstawicielami mocarstw zachodnich, na której zapoznano się z otrzymanymi od odnośnych rządów nowymi instrukcjami.

Zacięte walki w całej Grecji

Rozkaz dzienny generała Markosa do żołnierzy armii demokratycznej

RZYM PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji opublikowała rozkaz dzienny gen. Markosa, skierowany do wszystkich obrońców w Grammos, żołnierzy i oficerów armii demokratycznej. Rozkaz stwierdza, że po walkach na wzgórzach Kleftis, Profitis-Ilias i Tampourin *wojska demokratyczne wycofały się z góry Smolikas, lecz kontynuują bardziej niż kiedykolwiek zaciekłe walki na masywie Grammos — głównej linii obronnej.*

Obecnie znajdują się one na tych samych pozycjach, z których przed rokiem zadały nieprzyjacielowi dotkliwy cios. Podczas walk na górze Smolikas nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Dalej gen. Markos wyraża przekonanie, że armia demokratyczna osiągnie ostateczne zwycięstwo. W chwili, gdy krew monarcho - faszystów wsiąka w masyw Grammos, jednostki armii demokratycznej przechodzą w całej Grecji do przeciwnatarcia, wyzwalając całe połacie ziemi.

Gen. Markos wzywa swych żołnierzy do pokonania wszelkich istniejących trudności, do zerwania z wszelkimi wahaniami i do atakowania nieprzyjaciela z jak njwiększą energią i zaciekłością. Popierany przez imperializm amerykańsko monarchistyczny faszyzm — podkreśla gen. Markos — jest kolosem na drewnianych nogach. Wasze matki, siostry, córki i ojczyzna domagają się zniszczenia wroga i wyzwolenia kraju. Armia demokratyczna dokona tego dzieła!

Jak donosi agencja Elefteri Ellada, dnia 7 sierpnia 42 i 43 brygada monarcho - faszystowskie wszczęły ofensywę na wzgórzach Plikatsi Stouros. Żołnierze gen. Markosa kontratakowali i odepchnęli przeciwnika. Wśród żołnierzy armii ateńskiej było 73 zabitych i 125 rannych. Atak w sektorze Nestorio został z łatwością unicestwiony. Na całym froncie północnego Pindusu artyleria armii demokratycznej przejawiała ożywioną działalność. Zbombardowane zostały koncentracje nieprzyjaciela.

W wyniku ostatnich walk w Rumelii armia demokrayczna nie tylko odzyskała rejony chwilowo opuszczone, lecz rozszerzyła też swój stan posiadania w innych okręgach. Osiągnięto również sukcesy terytorialne na Peloponezie, w Epirze, w Tesalii i w Tracji. W Tessalii zniszczono w niektórych punktach całe garnizony nieprzyjacielskie.

RZYM PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje, że bawiący obecnie w Berlinie szef misji amerykańskiej Griswold oświadczył w wywiadzie prasowym, iż *Stany Zjednoczone dostarczyły Grecji olbrzymią ilość materiału wojennego wynoszącą 210 tysięcy ton.*

Amerykanie wybudowali w Grecji 6 nowych lotnisk. Co się tyczy pomocy amerykańskiej w środkach żywnościowych, to wynosi ona według Griswolda, zaledwie półtora procent.

Truman gniewa się na Kongres

za odrzucenie jego reklamowych projektów

WASZYNGTON PAP. — Koła polityczne oczekują, że następnym posunięciem w wielkiej bitwie o głosy podczas nadchodzących wyborów prezydenta będzie mowa radiowa Trumana, w *której wystąpi z oskarżeniem przeciwko swym rywalom republikańskim.*

Truman ma za złe republikanom że *spowodowali szybkie zakończenie nadzwyczajnej sesji kongresu i bez załatwienia po jego myśli ustaw, które miały przysporzyć mu popularności.* W ciągu 11-tu dni kongres odmówił Trumanowi przeprowadzenia jego projektów w sprawie kontroli cen, w sprawie budownictwa mieszkaniowego i odnośnie innych ważnych problemów wewnętrznych. W ten sposób obecny kongres, posiadający większość republikańską, odwzajemnił się Trumanowi za jego znane oświadczenie, że *uważa on ten kongres za najgorszy ze wszystkich dotychczasowych.*

NOWY JORK PAP. — Ministerstwo rolnictwa USA opublikowało sprawozdanie, z którego wynika, że w *ciągu najbliższych miesięcy w kraju nastąpi wzrost cen produktów żywnościowych, zwłaszcza mięsa i nabiału.* Jednocześnie ministerstwo zapowiada zmniejszenie podaży na rynek mięsa, jaj i nabiału podkreślając, że do końca roku zaopatrzenie ludności amerykańskiej w produkty żywnościowe zmniejszyło się w porównaniu z latami ubiegłymi.

Protesty rządu Izraela

LONDYN PAP. — Z Tel-Avivu donoszą, że rząd Izraela zaprotestował wobec przedstawiciela ONZ przeciwko przybyciu do Jeryha 200 legionistów arabskich.

Rząd Izraela zaprotestował również przeciwko przejęciu przez Egipcjan w Aleksandrii towarów Izraela z amerykańskiego statku. Ładunek statku zawierał książki i przedmioty religijne.

Konferencja dunajska przeciw mącicielom

Odrzucenie prowokacyjnego wniosku delegacji brytyjskiej

BELGRAD PAP. — Na ostatnim posiedzeniu konferencji dunajskiej delegacja brytyjska ponówiła swą propozycję przekazania sprawy kompetencji konferencji dunajskiej i kwestii ważności uprzednich konwencji międzynarodowemu trybunałowi w Hadze lub specjalnemu „obiektywnemu" trybunałowi utworzonemu w tym celu. Propozycja ta została poparta przez przedstawicieli Francji i Stanów Zjednoczonych —

Ponieważ konferencja uchwaliła już wniosek jugosłowiański o przyjęciu projektu radzieckiego za podstawę nowej konwencji i wyłoniła komitet generalny dla ostatecznego przygotowania konwencji, propozycja brytyjska została oceniona przez większość uczestników konferencji jako wyraźna próba zahamowania jej prac. —

Szef delegacji radzieckiej Wyszyński poddał szczegółowej krytyce żądanie brytyjskie, wskazując, że *jest ono pozbawione jakichkolwiek podstaw prawnych.* Wyszyński przytoczył liczne artykuły układów międzynarodowych z których wynika, że konferencja dunajska posiada wszystkie prawa niezbędne dla powzięcia decyzji w kwestii żeglugi na Dunaju.

Po zakończeniu dyskusji odbyło się głosowanie nad wnioskiem brytyjskim. Większością siedmiu głosów wniosek ten został odrzucony.

Niepokój w Panamie

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse podaje pogłoski, krążące w Nowym Jorku, jakoby najemne siły zbrojne popierające pobitego w ostatnich wyborach kandydata na prezydenta Panamy — Arnulfo Aryasa — przygotowują się do rychłego najazdu na Panamę z terytorium Costariki.

Literat hitlerowski skazany na śmierć

BERLIN PAP. — Z Pensberg donoszą, że fanatyczny literat hitlerowski Hans Zoeberlei, który w kwietniu 1945 roku powiesił 6 mężczyzn i 2 kobiety w pewnej wiosce bawarskiej, został skazany przez sąd na karę śmierci.

9-ciu innych oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie. Skazani należeli do organizacji Wehrwolf.

Faszystowskie zarządzenia rządu de Gasperi'ego

Premie dla kapitalistów - nowe obciążenia dla świata pracy

RZYM PAP. — Na ostatnim posiedzeniu włoskiej rady ministrów zatwierdzono szereg zarządzeń finansowo - ekonomicznych, *umacniających w pierwszym rzędzie pozycje wielkich przemysłowców i właścicieli ziemskich.*

W świetle ostatnich decyzji rządowych pogorszyła się wyraźnie sytuacja mas pracujących. Postanowiono m. in. przeprowadzić oszczędności w budżecie państwowym drogą zwolnienia tysięcy urzędników państwowych, przy czym realizacją tego postanowienia zajmie się specjalny komitet ministerialny. Potwierdzono równocześnie wiadomość o bliskim terminie zniesienia ochrony lokatorów, co umożliwi oczywiście właścicielom domów prowadzenie na szeroką skalę spekulacji mieszkaniowych.

Nowe zarządzenia rady ministrów zostały powitane z nieukrywanym entuzjazmem przez prasę prawicową. Pisze ona, że wprawdzie klasy kierownicze musiały długo czekać na wypełnienie swoich postulatów, to jednak ostatecznie *zatwierdzony przez rząd program jest wyczerpujący i należycie pomyślany.*

Charakterystyczne na marginesie tych uchwał jest oświadczenie prawicowego dziennika „Messaggero", który domaga się z góry zastosowania energicznych środków policyjnych celem niedopuszczenia do manifestacji protestacyjnych ze strony włoskiego świata pracy, które dziennik uważa za nieuniknione.

Solidarność młodzieży w walce o lepsze jutro

Drugi dzień światowego kongresu młodzieży pracującej w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Dnia 9 bm. w drugim dniu międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, obrady konferencji toczyły się w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego.

Obrady otworzył przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson.

Po ustaleniu porządku obrad nastąpiły zasadnicze referaty.

Pierwszy przemawiał sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bert Williams, który wygłosił referat na temat *„Jedność młodzieży pracującej w walce o prawo polityczne i ekonomiczne, o pokój, o demokrację, o niepodległość narodową"*.

Po powitaniu w imieniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej gości, obserwatorów i delegatów, przybyłych na konferencję, sekretarz *SFMD p. Williams stwierdza, że po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu młodzieży, dzięki wysiłkom Światowej Federacji Młodzieży całego świata* — młodzież ta ma dzisiaj sposobność zebrać się razem na międzynarodowej konferencji w celu przedyskutowania *żywotnych potrzeb i problemów w celu zacieśnienia swej jedności z demokratycznymi siłami świata, nie tylko w związku z politycznymi i gospodarczymi postulatami młodzieży pracującej, ale także w celu walki o trwały pokój i demokrację.*

Konferencja wykazuje, że młodzież pracująca zdecydowana jest toczyć walkę o pokój i demokrację, i o interesy młodego pokolenia. *Konferencja odbywa się w okresie wzrastającej walki sił demokratycznych o postęp, pokój i niezależność, walki przeciwko tym, którzy sieją ziarna niezgody, podejrzenia i nienawiści między narodami.*

Zebrani delegaci wysłuchali referatu w skupieniu, wyrażając oklaskami uznanie dla zawartych w nim poglądów.

Dla opracowania rezolucji związanej z tematem — powołana została specjalna komisja konferencyjna pod przewodnictwem Berta Williamsa.

Referat na temat: *„Młodzież pracująca w walce z bezrobociem i złymi warunkami życia, w walce o prawo do pracy, do równego zarobku, do kształcenia zawodowego oraz rola młodzieży w związkach zawodowych"* — wygłosił przedstawiciel delegacji włoskiej Renato Tesci.

Dla opracowania rezolucji, związanych z powyższymi zagadnieniami, powołana została komisja konferencyjna pod przewodnictwem Kuty Hookham (Wielka Brytania).

Z kolei referat na temat: *„Młodzież pracująca w walce o zniesienie pracy nieletnich, o rozwój prawodawstwa społecznego i ochronę zdrowia młodych pracowników"* — wygłosił kierownik biura kolonialnego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Dilip Raychoudury, (Indie).

Komisji konferencyjnej, która opracuje rezolucję, dotyczącą tych zagadnień przewodniczyć będzie wiceprzewodniczący Związku Młodzieży Polskiej Morawski.

Następny referat na temat: *„Młodzież pracująca w walce o rozwój kulturalny i fizyczny oraz o należyty wypoczynek"* wygłosił delegat francuski Jacques Denis.

Po 4-ch referatach głównych nastąpiły referaty uzupełniające, wygłaszane przez przedstawicieli poszczególnych delegacji.

Pierwszy zabrał głos serdecznie witany przez zgromadzonych delegat Hiszpanii republikańskiej Jose Sarran.

Mówca w swym przemówieniu nacechowanym głęboką wiarą w zwycięstwo sprawiedliwości i pokojowych sił świata zobrazował *ciężką walkę młodzieży hiszpańskiej z reżimem Franco, opierającym się na imperializmie zachodnim.*

Przemówienie przedstawiciela bohaterskiej młodzieży walczącej Hiszpanii spotkało się z długotrwałymi owacjami.

Na trybunę wchodzi delegat demokratycznej Grecji Nicow Stergin, który *w imieniu walczącej młodzieży Grecji przekazuje młodzieży walczącej Hiszpanii braterskie pozdrowienia. Sala wybucha niesłychanym entuzjazmem,* niemilknącymi okrzykami na cześć Hiszpanii republikańskiej i demokratycznej Grecji.

Zgromadzeni na konferencji przedstawiciele młodzieży całego świata dają wyraz swej niezłomnej solidarności z walczącą młodzieżą Grecji i Hiszpanii.

Przewodniczący konferencji Guy de Boisson w imieniu prezydium zgłasza *wniosek o uchwalenie specjalnej rezolucji solidaryzującej się z walką młodzieży Grecji i Hiszpanii.*.

Z kolei nastąpiły dalsze referaty uzupełniające, w których zobrazowano warunki bytu i pracy młodzieży w poszczególnych krajach. Przemawiali kolejno: *delegat brytyjski Cannon,* delegatka Polski, członkini Rady Naczelnej Z. M. P. posłanka Helena Jaworska, delegat Czechosłowacji *Jarosław Boucek* oraz delegat Austrii Flemmer Erwin.

Ze specjalnie życzliwym przyjęciem spotkał się delegat młodzieży Afryki zachodniej Guelatiffe. Przemówienie jego obrazujące walkę młodzieży afrykańskiej z dyskryminacją rasową o równy start życiowy, spotkało się z gorącymi owacjami.

W toku obrad delegat młodzieży amerykańskiej złożył na ręce prezydium konferencji oświadczenie następującej treści:

„19 młodych Amerykan, delegatów USA przybyło do Warszawy, by wziąć udział w międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, której prace odbywają się w dniach od 8 — 18 sierpnia br. Amerykańska delegacja oświadcza, iż zobowiązała się przekazać szczegółowe sprawozdanie o konferencji tym amerykańskim organizacjom młodzieży pracującej, której przedstawiciele pozbawieni byli możności uczestniczenia w konferencji, ponieważ departament stanu odmówił im wydania paszportów. Delegacja wyraża *ubolewanie, iż podobne antydemokratyczne zarządzenie miało na celu izolowanie młodzieży amerykańskiej i uniemożliwienie jej wzięcia udziału we współpracy z demokratyczną młodzieżą całego świata".*

Anglicy chcą zdusić powstanie na Malajach

PRAGA PAP. — Korespondent agencji Telepres donosi, że w tych dniach w Singapurze rozpoczęły się narady brytyjskich władz wojskowych i cywilnych, których celem jest przygotowanie nowych planów wielkiej ofensywy na Malajach.

Plany te mają być opracowane zgodnie z poleceniami zjednoczonego sztabu brytyjsko-amerykańskiego w Waszyngtonie i obejmą również kwestię utworzenia „kordonu sanitarnego" w Azji południowo-wschodniej, wymierzonego przeciw siłom demokratycznym.

W obradach singapurskich biorą udział komisarz generalny zjednoczonego królestwa w Azji południowo-wschodniej Mac Donald, wysoki komisarz federacji malajskiej, Cobald, gubernator Hong-Kongu Gransom oraz inni wysocy dygnitarze brytyjscy w Azji. W kołach dobrze poinformowanych przywiązuje się wielkie znaczenie do tej konferencji.

Katastrofalny pożar w Szanghaju

LONDYN PAP. — Z Szanghaju donoszą, że wskutek pożaru w miejscowej fabryce koszul zginęło 51 robotników, a 39 doznało ciężkich obrażeń. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie. Wielu robotników wyskoczyło z III-go i IV-go piętra.

Na marginesie

Apetyt wzrasta w miarę jedzenia

Jak donosi prasa amerykańska, **obrońcy** słynnego fabrykanta śmierci **Alfreda Kruppa von Bohlen**, zamierzają wystąpić do Sądu Najwyższego USA w sprawie **skasowania wyroku** wojskowego trybunału amerykańskiego, który skazał Kruppa **na 12 lat** więzienia i konfiskatę olbrzymiego majątku. Obrońcy Kruppa dali do zrozumienia dziennikarzom, że liczą na uchylenie wyroku w związku „ze zmianą sytuacji politycznej i zaznaczającymi się „komplikacjami międzynarodowymi!'.

Krupp i jego obrońcy dobrze czują, skąd wiatr wieje, a ich apetyty wzrastają w miarę jedzenia. Skoro dziesiątki i **setki hitlerowskich zbrodniarzy** wojennych zajmują dziś w Niemczech Zachodnich **czołowe stanowiska gospodarcze i administracyjne**, skoro koledzy Kruppa z „I. G. Farbenindustrie" i innych zbrodniczych koncernów niemieckich wychodzą z sal amerykańskich trybunałów wojskowych z wyrokami uniewinniającymi, dlaczegóżby i Krupp nie miał popróbować szczęścia, składając apelację do Sądu Najwyższego USA.

Majątek Kruppa wynosi **setki milionów marek** i na mocy dekretu Hitlera z 1943 r. uznany został za wyłączną własność Kruppa. W razie gdyby ten majątek został skonfiskowany, przeszedłby na własność Najwyższej Sojuszniczej Rady Kontroli, a wtedy Alfred Krupp i jego rodzina zostaliby „wydziedziczeni".

Gra — doprawdy — **warta jest nie tylko** świeczki, ale całego elektrycznego żyrandola, tym bardziej, że „komplikacje polityczne", na które liczą obrońcy Kruppa, stwarzają dla niemieckich partnerów atmosferę sprzyjającą. I dlatego, znając dzisiejsze tendencje rządu waszyngtońskiego, znając jego bliskie i serdeczne koneksje z magnatami niemieckiego przemysłu, nie ośmielimy się bynajmniej twierdzić z całą pewnością, że apelacja, zapowiedziana przez obrońców Kruppa, będzie bezskuteczna.

B. D.

Pokaz niedołężnej gospodarki Anglosasów

Katastrofalna sytuacja gospodarcza w zachodnich sektorach Berlina

LONDYN PAP. — Specjalny korespondent „Daily Worker'a" w Berlinie w następujących słowach opisuje sytuację w zachodnich sektorach miasta:

„Życie gospodarcze i przemysłowe w zachodnich sektorach Berlina zaczyna zamierać, a wielkie fabryki oraz mniejsze zakłady przemysłowe zmuszone są do zaprzestania pracy. Wszelki dopływ surowców do fabryk wstrzymano. Z każdym dniem powiększają się szeregi bezrobotnych.

W tych warunkach rozpatrywanie „osiągnięć" komunikacji lotniczej i pocieszanie się tym do niczego nie doprowadza, gdyż nie usuwa ono żadnej z trudności, które zaistniały w zachodnich sektorach Berlina.

Sytuacja w sektorach zachodnich — pisze dalej korespondent — przedstawia się w ten sposób, że *istniej tam już ponad 120 tysięcy bezrobotnych.* Statystyki magistratu berlińskiego wykazują, że od dnia 31 lipca br. 1.200 robotników jest dziennie zwalnianych z pracy.

Zamknięto ostatnio 3.600 zakładów przemysłowych, zatrudniających 38 tysięcy robotników, ponadto 4.800 zakładów zatrudniających ponad 50 tysięcy robotników pracuje tylko kilka godzin na dobę. Mniejsze warsztaty rzemieślnicze przestają również pracować z powodu braku materiałów. Krótko mówiąc w życiu gospodarczym zachodnich sektorów Berlina daje się zauważyć „postępowy paraliż".

Byłoby błędem przypuszczać, że komunikacja lotnicza pomiędzy Niemcami zachodnimi a Berlinem będzie mogła mieć jakikolwiek wpływ na rozwiązanie problemu zaopatrzenia miasta i sami berlińczycy nie mają co do tego żadnych złudzeń.

Zapotrzebowania Berlina są tak wielkie, że w żadnym wypadku nie zdoła im podołać komunikacja lotnicza. Samo tylko zużycie węgla wynosiło w Berlinie 100 tysięcy ton miesięcznie. Chcąc utrzymać cały przemysł berliński w ruchu, trzebaby dostarczyć dziennie 13 — 16-cie tysięcy ton surowca i półfabrykatów, a tego nie jest w stanie dokonać żadna procesja samolotów i jedynie system komunikacji lądowej może osiągnąć ten cel.

W ciągu ostatnich tygodni do Berlina zachodniego nie dostarczono ani jednego kilograma stali czy żelaza, w wyniku czego nie tylko zamknięto fabryki, lecz zaprzestano także i pracy przy odbudowie Berlina.

Gospodarka brytyjska pod kontrolą USA

BUKARESZT PAP. Dziennik rumuński „Skynteia" zamieszcza artykuł członka egzekutywy Brytyjskiej Partii Komunistycznej Rusta zatytułowany **„Sytuacja w Wielkiej Brytanii"** Autor stwierdza, że **Wielka Brytania, która uważana była do niedawna za wielką potęgę przemysłową, przeżywa obecnie poważne trudności gospodarcze. Oczekuje się, że w roku bieżącym import brytyjski będzie o 600 milionów funtów sterlingów większy aniżeli eksport.** Racjonowanie produktów żywnościowych zostanie utrzymane nadal i niema żadnych widoków na jego zniesienie w najbliższej przyszłości. Poziom życia klasy robotniczej obniża się ustawicznie.

Rust wykazuje, iż po zakończeniu realizacji planu Marshalla, sytuacja Wielkiej Brytanii nie będzie wcale lepsza, a jednocześnie Amerykanie wtedy staną się całkowitymi rządcami brytyjskiego życia gospodarczego. Wzmocnieniu kontroli gospodarczej będzie towarzyszyło rzecz oczywista, wzmożenie wpływów politycznych, co **doprowadzi w końcu do tego, że Wielka Brytania stanie się zwykłą kolonią amerykańską pod każdym względem.**

S. Ceński

«Stary lekarz«

Obok piwnic jednak stała straż z karabinami i donosił się stamtąd głuchy huk rozbijanych beczek i mocny cierpki zapach wina, drażniący nozdrza. Do szpitala dzień w dzień przybywali nowi chorzy, — wszyscy na oddział chirurgiczny; ciężko ranni przy wybuchach bomb, przy waleniu się domów, przy pożarach. Nie było już gdzie ich kłaść, ale nie można było nie przyjmować. Musiano wypisać wszystkich leżących tu przedtem, ci zaś, którzy mogli chodzić, poszli sami. Odchodzili również lekarze; nie tak, aby znikli wszyscy od razu, — wyjeżdżali jeden po drugim znikali niespostrzeżenie. W końcu w całym szpitalu został tylko Iwan Piotrowicz, Nadieżda Gawriłowna i trzy—cztery pielęgniarki. Ranni jęczeli, spoglądali rozpalonymi błagalnymi oczyma... Trudno im było pomóc, ale nie wolno było odejść od nich. Przed przybyciem tych rannych Nadieżda Gawriłowna próbowała kiedyś zapakować do dwóch starych walizek cokolwiek, co jest niezbędne w dalekiej drodze, ale im więcej kładła do waliz, tym więcej okazywało się rzeczy absolutnie niezbędnych, dla których trzeba było jeszcze walizek, lub koszy, lub po prostu tobołów. Kiedy ludzie mieszkają dziesiątki lat w jednym miejscu, obrastają w rzeczy. Nawet gdy już zdecydowała, że wezmą tylko dwie walizy i spróbowała podnieść mniejszą z nich, przekonała się, że nie potrafi tego zrobić. A kiedy przypomniała sobie o Fiszy i Puszy, których trzeba będzie zostawić na pastwę losu, powiedziała twardo do samej siebie:

— Nie wolno być świnią nawet wobec psów! — i zaczęła wykładać z powrotem rzeczy z walizek. Pomagając mężowi w operacjach i w nakładaniu opatrunków, Nadieżda Gawriłowna zapomniała o swoich planach wyjazdu dokądś, nie wiadomo dokładnie dokąd. Ludzie cierpieli, ludziom należało ocalić życie za wszelką cenę. To było na pierwszym planie, Niemcy — na drugim. Kiedy przez miasto zaczęła przechodzić cofająca się na wschód armia, — było to wieczorem — a przez radio podali do wiadomości wszystkich pozostałych jeszcze w mieście jego mieszkańców, że rankiem miasto będzie opuszczone i zostanie zajęte przez Niemców, Iwan Piotrowicz i Nadieżda Gawriłowna znajdujący się wówczas w szpitalu zostali już w nim na noc. Nie kładli się spać chociaż zmęczyli się w ciągu dnia. Nie mogli by zasnąć ani na chwilę: zbyt gwałtowny następował zwrot w życiu. W tej chwili ogarnął ich spokój o siebie, zupełnie jak gdyby wyrok śmierci w ostatecznej już postaci został im odczytany i nie należało już oczekiwać żadnych zmian. Tylko jeden raz Nadieżda Gawriłowna zapytała. — Co to będzie z nami, Iwanie Piotrowiczu? Iwan Piotrowicz odpowiedział westchnąwszy i rozłożywszy ręce: — No cóż, jakby to powiedzieć: pożyliśmy na świecie... Daj Boże innym tyle pożyć. Pomilczała chwilę i zapytała: — A jeśli będą nas męczyli przed śmiercią? — Męczyć?.. Nie wiem, naprawdę nie wiem, po co mają nas męczyć — odpowiedział po namyśle Iwan Piotrowicz. — Wreszcie może dziś — jutro nasi wrócą znowu.

VI

Bardzo władczo weszli do szpitala niemieccy oficerowie, — to przede wszystkim rzuciło się w oczy. Nikt w ciągu ostatnich dwudziestu lat nie wchodził tu z takim poczuciem władzy, jak ci wysocy, długonodzy ludzie o obcych obliczach. Tłumaczem ich był Teodor Wald, który był niemożliwie dumny, ponieważ został mianowany pomocnikiem burmistrza. Zmienił swój zniszczony słomkowy kapelusz na czarny filcowy, a brudno białą koszulę wyrzucaną na spodnie — na szarą w kratę marynarkę.

I oficerowie — było ich trzech — jeszcze oglądali pokój, do którego weszli, a on, Wald, już zdążył wycedzić przez zęby Iwanowi Piotrowiczowi, pokazując skinieniem na rannych leżących na łóżkach. — Rozkazuje wam wyrzucić precz tę hołotę. Tu będą umieszczeni niemieccy żołnierze.

— Gdzież mam podziać tych ludzi, nie mogących wstać z łóżka? — zdziwił się raczej niż oburzył Iwan Piotrowicz.

— To mnie nie obchodzi! — gdzie! z wyższością odpowiedział Wald. — Ja wam rozkazuję, i koniec!... Możecie ich otruć, kaleki są nam nie potrzebne.

Iwan Piotrowicz porozumiał się wzrokiem z Nadieżdą Gawriłowną. Na jej bladej od wzruszenia twarzy wyjątkowo ostro odcinała się czarna oprawa okularów. Starszy z oficerów chciał obejrzeć salę operacyjną. Tutaj zapytał, w jakim stanie są instrumenty i poprosił nawet o otworzenie szafy, ażeby je obejrzeć. W oknach było więcej wybitych szyb niż całych, ale okna zasłonięte były gazą dla ochrony przed muchami, których teraz jesienią rozmnożyło się wyjątkowo dużo. I na to zwrócił uwagę starszy oficer, przed którym zginał się służalczo Wald. Kiedy dał rozporządzenie Waldowi, aby już jutro były wstawione wszystkie szyby, Iwan Piotrowicz zrozumiał, że decyzja o zamianie szpitala na wojskowy jest nieodwołalna.

Oficerowie zabawili niedługo, ale Wald odchodząc razem z nimi, powtórzył swój rozkaz o opróżnieniu sali. Lekarz naczelny z żoną i pielęgniarkami resztę dnia stracili na to, by jakoś urządzić rannych. Niektórych zabrali krewni, innych sąsiedzi, ale z paroma ludźmi, i to w najcięższym stanie, zupełnie nie wiadomo było, co zrobić i czym ich karmić, jeśliby się nawet przeniosło do drwalni, jak zamierzał Iwan Piotrowicz. Na razie zostali oni na swych łóżkach. Wieczorem przyszedł Wald z dwoma szklarzami, którzy przywlekli dwie duże skrzynki naładowane po brzegi szkłem wyjętym z jakichś domów mieszkalnych. Iwan Piotrowicz spojrzał poraz ostatni na rannych, pokiwał głową i wyszedł z sali. Do domu szedł, trzymając pod rękę Nadieżdę Gawriłowną, która osłabła bardzo, skarżyła się na serce i z trudem weszła po kamiennych schodach na swą górkę.

VII

Tę noc, chociaż byli u siebie w domu, stary doktór i jego żona spędzili bezsennie, w ciężkim koszmarze: późno wieczorem przyszła do nich jedna z pielęgniarek i opowiedziała, że pozostałych w szpitalu rannych Niemcy powrzucali jak kłody na ciężarówkę i powieźli dokądś za miasto na „śmietnisko".

(C. d. n.)

Rośnie nowa potęga przemysłowa

Polsko-czechosłowackie zagłębie Śląsko-Dąbrowskie ostoją siły i pokoju w Europie

Od daty podpisania układu i wzajemnej współpracy gospodarczej między Polską a Czechosłowacją (4 lipca 1947) do daty otwarcia obecnej II Sesji Rady Współpracy Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej (4 sierpnia 1948) — minął z górą rok. Był to rok ścisłej współpracy, bogatych doświadczeń i przyjacielskiego zbliżenia się obu naszych narodów.

Układ polsko-czechosłowacki postawił sobie szereg ważnych zadań. Między innymi przewidywał on: umożliwienie Czechosłowacji szerokiego dostępu do polskiego wybrzeża na Bałtyku, ze względu na to, że Czechosłowacja nie posiada własnego ujścia do morza; ścisłe skoordynowanie planów produkcyjnych dwóch wielkich zagłębi przemysłowych: Śląsko-Dąbrowskiego w Polsce i Morawsko - Ostrawskiego w Czechosłowacji; przekopanie kanału długości 300 km. dla połączenia Odry z Dunajem; wspólną budowę 20 różnych zakładów przemysłowych, w szczególności elektrowni; wspólne wyposażenie w maszyny i sprzęt przemysłowy szeregu wielkich fabryk chemicznych, przedsiębiorstw budowlanych, stoczni itd: wzajemną wymianę doświadczeń przemysłowych oraz wymianę wykwalifikowanych robotników, majstrów, studentów, inżynierów i uczonych.

Wymieniliśmy tylko najważniejsze zadania układu. Niektóre z nich zostały już zrealizowane. W maju r. b. odbyła się w Szczecinie uroczystość przekazana Republice Czechosłowackiej specjalnie wydzielonej dla niej części terytorium w porcie szczecińskim. Niektóre zadania realizuje się obecnie: np. budowę elektrowni w Dworach pod Oświęcimiem na 150.000 kilowat. Inne podjęte zostaną w następnych latach. W roku 1949 rozpocznie się między innymi budowę kanału Odra-Dunaj. Poza tym między Polską a Czechosłowacją odbywa się na mocy umowy szeroka wymiana towarowa. W roku 1947-48 obrót handlowy między naszymi krajami wyniósł łącznie 9 miliardów koron (72 miliardy złotych). Znaczy to, że w ciągu tego roku napłynął do nas z Czechosłowacji bogaty strumień tysięcy rozmaitych maszyn, środków inwestycyjnych, miliony par butów i innych wyrobów.

Układ polsko-czechosłowacki nie należy do rzędu zwykłych umów gospodarczych. Poza sferą handlu obejmuje on produkcję, finanse i planowanie. Przewiduje nawet w niektórych wypadkach podział określonych gałęzi przemysłów między oba kraje. Umowa polsko-czechosłowacka nosi w sobie elementy dużej wspólnoty dwóch organizmów ekonomicznych. Jest to umowa, która stała się możliwą nie tylko dzięki sprzyjającym warunkom gospodarczym, ale również dzięki głębokim przemianom politycznym i społecznym, dokonanym w obu krajach. Jest to układ oparty nie na brutalnym dyktandzie silniejszego, a na wzajemnym świadczeniu sobie usług i korzyści przez dwóch suwerennych partnerów.

Te cechy umowy podkreślili mocno w swoich wystąpieniach na Sesji, czechosłowacki minister handlu zagranicznego Gregor i minister Minc. I one właśnie, te cechy — obok korzyści materialnej, którą umowa przynosi obu krajom — stanowią o jej głębokim wydźwięku moralno-politycznym dla wszystkich narodów świata.

Polsko-czechosłowacka umowa gospodarcza nie zamyka się tylko do jej znaczenia dla Polski i Czechosłowacji. Wybiega ona swym wpływem w sferę ogólnych stosunków międzynarodowych. Koordynacja planów gospodarczych zagłębi Śląsko-Dąbrowskiego i Morawsko-Ostrawskiego to wielokrotne pomnożenie sił produkcyjnych obu tych okręgów. W najbliższej przyszłości dadzą one łączną produkcję w wysokości 90 milionów ton węgla i około 4 milionów ton stali rocznie. Podnosi to skoordynowane polsko-czechosłowackie zagłębia do roli nowego, wielkiego i wpływowego ośrodka przemysłowego w Europie. Powiązany ze sobą rozgałęzioną siecią przewodów gazowych, źródeł energetycznych i dróg komunikacyjnych, ujęty w karby jednolitego planu produkcyjnego, ośrodek ten będzie szybko rozwijał swój potencjał przemysłowy.

W ten sposób powstaje w środkowej Europie wielka potęga gospodarcza, polsko-czechosłowackie zagłębie Śląsko-Morawskie. Oznacza to, że odradzającej się pod opieką anglosaskich podpalaczy świata, potędze militarno-przemysłowej Zagłębia Ruhry, narody miłujące pokój przeciwstawiają własną, przemysłową potęgę w środkowo-wschodniej Europie.

Dlatego powiadamy, że umowa polsko-czechosłowacka wzmacnia fundamenty pokoju.

Jerzy Nawrot

Fabryka powstała z gruzów

Pracownicy Państwowych Zakładów Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych własnymi siłami uruchomili nowy oddział, który dostarcza dla kraju pilnie potrzebne materiały

Wyroby azbestowe odgrywają olbrzymią rolę w ogólnej gospodarce krajowej. Mają szerokie zastosowanie w kolejnictwie, w przemyśle hutniczym, żadna maszyna parowa nie może obejść się bez uszczelnień azbestowych. Przed wojną jedyną w Polsce firmą produkującą powyższe artykuły była firma „Leonowit" w Łodzi. W czasie okupacji Niemcy powyższą fabrykę rozebrali i wywieźli.

Obecnie powyższe artykuły produkują „Państwowe Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych Nr 11 w Łodzi". Na początku ubiegłego roku zakłady te posiadały tylko dwa oddziały. Z uwagi jednak na olbrzymie zapotrzebowanie wyrobów azbestowych dyrekcja przystąpiła do budowy nowego oddziału.

Przydzielony przez CZPW obiekt przy ul. Piekarskiej Nr 27-29 znajdował się w stanie kompletnego zdewastowania. Gorzej jeszcze było z maszynami. Celem wzmożenia produkcji i uruchomienia nowego oddziału koniecznym było jak najszybsze odremontowanie budynków oraz skompletowanie i ustawienie maszyn.

Kierownictwo i załoga fabryczna nie załamali jednak rąk i przystąpili do zestawienia maszyn biorąc na ten cel nadające się części innych maszyn. Po odpowiedniej przeróbce i dopasowaniu maszyny zostały skompletowane. Od kwietnia roku 1947 do 1-go stycznia br. załoga łącznie z kierownictwem nie wiedziała co to jest odpoczynek.

— **Jeden tylko cel mieliśmy przed oczyma:** — oświadcza sekretarz koła PPR tow. Paryż Marian — **uruchomienie zakładów na dzień 1 stycznia. Wyniki nasze uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.** Od 1 stycznia br. oddział nasz produkuje pakunki azbestowe, płyty azbestowe i taśmy hamulcowe do samochodów, wybitnie przyczyniając się do wzmożenia produkcji całości zakładów.

— Obecnie zakłady nasze zatrudniają około 100 pracowników, mamy własną Radę Zakładową, Koła partyjne, które wykazują ożywioną działalność. Przed rokiem była tutaj kupa gruzów. Obecnie, gdyby było pod dostatkiem surowca, to zakłady nasze technicznie przygotowane są do pokrycia zapotrzebowania na rynku wewnętrznym.

Wśród wielu zasłużonych do odbudowy zakładów szczególnie przyczynił się majster ślusarski tow. Jan Strzechowski.

— W kwietniu ub. roku — oświadcza tow.Strzechowski — przystąpiliśmy do odbudowy fabryki. Obiekt, na którym obecnie wznosi się firma, był jedną kupą gruzów. Z uwagi na znaczenie naszej produkcji dla gospodarki ogólnej postawiliśmy sobie za cel jaknajszybsze uruchomienie zakładów.

— Było ciężko, murarze wznosili mury, a my zakładaliśmy konieczne instalacje. Dzień uruchomienia zakładów był naszym wielkim świętem.

— Teraz — mówi tow. Strzechowski — mamy własną fabrykę, przyjemnie jest pracować w zakładzie pracy, który wybudowało się własnymi rękoma — i podziwiać owoce swojej roboty. Spójrzcie na ten rezerwuar: — w ciągu 12 godzin w 6-ciu ludzi windowaliśmy go na trzecie piętro. Przy tej ryzykownej i ciężkiej pracy żaden z nas nie odniósł nawet najmniejszego skaleczenia. A jest to rezerwuar wielkiej pojemności.

— Rezultaty naszej pracy zawdzięczać musimy ofiarnej postawie całej załogi. Między inn. szczególnie wyróżnili się tow .tow. Piotrowski Henryk, Zdrojewski Jan, Ruda Jan i wielu innych.

Pionierom pracy z „Azbestu" należą się za ich trud i pracę wyrazy zasłużonego uznania. (PW)

Krwawe zajścia w USA

na tle nadużyć wyborczych

NOWY JORK PAP. — Podczas czwartkowych prawyborów do kongresu USA w południowym stanie Tennessee doszło do krwawych zajść, podczas których dwie osoby zostały zabite, a 6 odniosło ciężkie rany. *W stanie tym cała czarna ludność jest wykluczona de facto od wyborów.* Zajścia wybuchły w południowo - wschodniej części stanu na granicy North Carolina, niedaleko miasteczka, w którym w roku 1946 podczas poprzednich wyborów, grupa weteranów, protestując przeciwko oszustom wyborczym, opanowała siłą miasteczko i wypędziła przekupione komisje wyborcze.

Obecne zajścia wynikły na podobnym tle w związku z kampanią ludności Tennessee przeciwko panującej w tym stanie od 20 lat reakcyjnej machinie partii demokratycznej.

Ogłoszone w piątek wyniki prawyborów wykazały, że starzy przywódcy partii demokratycznej ponieśli klęskę na rzecz przeciwników domagających się uczciwej administracji. Do zajść wmieszali się trzej dziennikarze — sprawozdawcy. Miejscowa policja aresztowała 2 dziennikarzy pod zarzutem zakłócania spokoju. Trzeci — reporter fotograficzny — został pobity podczas próby fotografowania liczenia głosów, przy czym zniszczono mu aparat fotograficzny.

Młodzi przodownicy pracy ZSRR

pozdrawiają młodzież Polski

Wypowiedzi przewodniczącego delegacji radzieckiej - Klimowa

WARSZAWA (RAP—SAP.).

W związku z odbywającym się w Warszawie pierwszym w dziejach ruchu młodzieżowego Międzynarodowym Kongresem Młodzieży Pracującej Świata przewodniczący delegacji młodzieży ZSRR, uczestniczącej w obradach kongresu **Aleksiej Gregorowicz Klimow**, oświadczył przedstawicielowi RAP i SAP, co następuje:

„Międzynarodowy Kongres Pracującej Młodzieży Świata wzbudził kolosalne zainteresowanie wśród rzesz młodzieży pracującej Związku Radzieckiego. Niewątpliwie słusznie. Odbywający się bowiem kongres jest niezwykłym wydarzeniem w życiu demokratycznej młodzieży świata, gdyż obraduje on nad żywotnymi zagadnieniami młodzieży pracującej całego świata, nad jej zjednoczeniem w walce o demokrację, o swoje polityczne i ekonomiczne prawa, o pokój światowy.

Delegacja nasza, która reprezentuje młodzież pracującą Związku Radzieckiego składa się z wybitniejszych przodowników pracy, młodych robotnic i robotników Moskwy, Leningradu, Donbasu, Uralu."

Wśród delegatów znajduje się znana przodowniczka pracy przemysłu włókienniczego, deputowana do Rady Najwyższej RSFSR — **Maria Wołkowa**, przodownik pracy Zakładów Budowy Maszyn, laureat stalinowskiej nagrody, tokarz **Eugeniusz Poczepuow**, dalej, znany górnik Zagłębia Donieckiego **Mikołaj Łukiczew**, stachanowiec Zakładów Naftowych w Baku **Mirza-Mirzajew**, oraz posłanka do Rady Najwyższej Zw. Radzieckiego zecerka **Helena Zime**. Takich jak my — dużo jest wśród młodzieży w Zw. Radzieckim O pracy naszej młodzieży, o prawach społecznych, gospodarczych i kulturalnych jakie posiadają chłopcy i dziewczęta w naszym kraju socjalizmu — mówić będzie wystawa pracującej młodzieży Zw. Radzieckiego, która zostanie otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie. Śmiało możemy powiedzieć, że udział młodzieży radzieckiej w życiu gospodarczym naszego Związku w wielkim stopniu przyczynił się do realizacji pięcioletniego planu gospodarczego.

Występując jako obrońcy pokoju i demokracji, młodzież Związku Radzieckiego wzmacnia więzy przyjaźni z całą demokratyczną młodzieżą świata Jesteśmy przekonani, że odbywający się kongres przyczyni się do dalszego **zjednoczenia sił całej postępowej młodzieży** wokół Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, w walce o pokój, postęp i demokrację, o słuszne i sprawiedliwe prawa społeczne i gospodarcze dla całej pracującej młodzieży świata, w walce przeciwko imperialistom i podżegaczom wojennym.

Za pośednictwem RAP i SAP przesyłamy **całej młodzieży polskiej** współdziałającej w budowie nowej Demokratycznej Polski **wyrazy naszej największej sympatii.**"

Nowi ludzie zasilają przemysł włókienniczy

Młodzież wiejska znajduje możliwości nauki i pracy w przemyśle

W pierwszych dniach sierpnia pierwsi absolwenci opuścili mury Szkół Przysposobienia Przemysłowego.

W przemyśle włókienniczym ukończyły kurs Szkół Przysposobienia Przemysłowego uczennice w Bielawie, Częstochowie, Zielonej Górze, Rudniku Opolskim i Legnicy.

Około 1400 młodzieży, a w pierwszym rzędzie młodzieży wiejskiej przysposobiło się w ciągu minionego roku do zawodu włókienniczego, oswoiło się z pracą w fabryce włókienniczej, a jednocześnie nabyło wiele wiadomości z najrozmaitszych dziedzin wiedzy.

Jak wiadomo nauka w Szkołach Przysposobienia Przemysłowego trwa rok, a młodzież w czasie nauki otrzymuje bezpłatne zakwaterowanie, pełne umudurowanie, obfite pożywienie (3200 kalorii dziennie), a nawet niewielkie wynagrodzenie pieniężne. Nic dziwnego, że twarze kursantów jaśnieją zadowoleniem i radością życia. Obecnie idą oni do fabryk, które przygotowały dla nich odpowiednie internaty, z których w wypadku braku mieszkania mogą korzystać

Drugi kurs kończy naukę w końcu października, poczym w listopadzie zasili on szeregi pracowników przemysłu włókienniczego.

W roku bieżącym podobno zbyt silny akcent położono na szkolenie tkaczek. Było to niesłuszne z tego powodu, że jak wiadomo przędzalnictwo odczuwa w silniejszym stopniu aniżeli tkactwo niedobór siły roboczej. W roku bieżącym punkt ciężkości przesunięty zostaje na szkolenie prządek.

W bieżącym roku szkolnym przewiduje się uruchomienie nowych szkół SPP we włókiennictwie.

Między innymi otworzą swe podwoje nowe szkoły w Bielsku, Tomaszowie i Łodzi. Łódzka Szkoła Przysposobienia Przemysłowego mieścić się będzie przy ul. Przyszkolnej, w południowej dzielnicy miasta. Pobierać w niej będzie naukę około 500 osób. Szkoła znajdzie pomieszczenie we wspaniałym budynku, niewykończonym od wielu lat, który obecnie kosztem wielu milionów złotych doprowadzony został do odpowiedniego stanu.

W szkole tej podobnie jak w wielu innych tego rodzaju uczelniach, znajdzie naukę i troskliwą opiekę młodzież z przeludnionych okręgów rolniczych naszego kraju. A trzeba stwierdzić, że po pierwszym okresie nieufności, gdy wieści o tym jak młodzieży w szkołach Szkół Przysposobienia Przemysłowego się powodzi dotarły na wieś, dyrekcje szkół zasypywane są poprostu podaniami napływającymi ze wszystkich krańców Polski.

Setki młodych ludzi ze wsi, którzy w normalnych kapitalistycznych warunkach skazani byli na wieczne bezrobocie i dożywotnie niedojadanie garnie się teraz do szkół państwowych. Obecnie młodzież ta uzyskuje po raz pierwszy możność nauczania się zawodu w ludzkich warunkach a jednocześnie znajduje ona troskliwą i wszechstronną, a co najważniejsze bezprzykładną opiekę ze strony państwa.

I to jest jedna z wielkich zdobyczy mas pracujących w demokratycznej Polsce Ludowej.

L.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych odznaczyli się w **PZPW Nr 1** Henryk Łuczak (159 proc.) i Lucyna Zawadzka (143,1 proc.).

W PZPW Nr 2 Marian Matyla i Adela Krzywich osiągnęli po 150 proc., Bernard Wajngertner uzyskał 144,2 proc.

W PZPW Nr 3 wyróżnili się Józef Kowalski (160 proc.), Marian Chojnacki (146,6 proc.) oraz Czesław Dobrzycki i Stanisław Łasiak (po 146,1 proc.).

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsce zajęła Zofia Raczyńska (160 proc.). Józef Nalewajski uzyskał 159,7 proc., Jan Drewnowicz 159,6 proc.

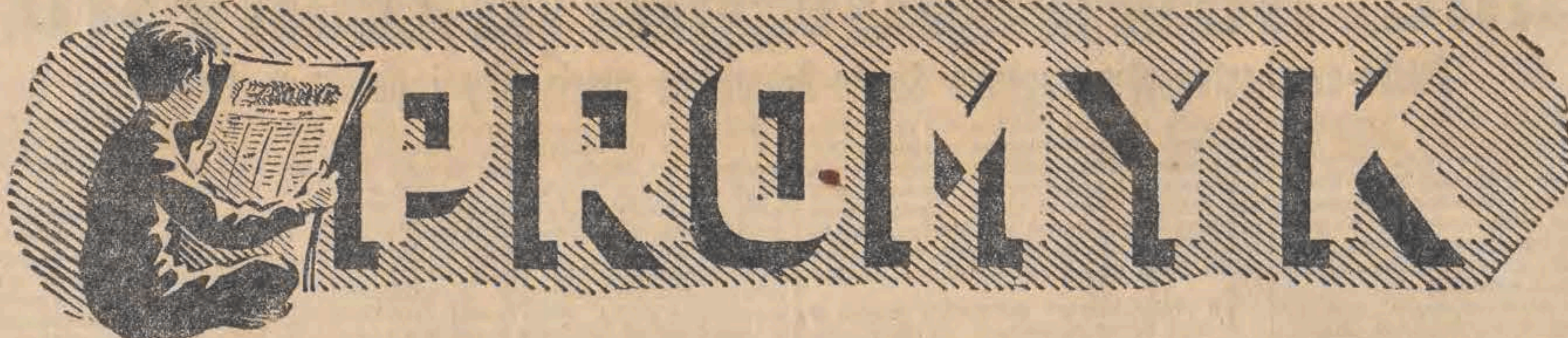
W PZPW Nr 37 wysunął się na czoło Wacław Ościk (160 proc.). Władysław Kania i Maria Białkowska osiągnęli po 159,8 proc.

W PZPW Nr 38 Wacław Symbolski uzyskał 160 proc., Władysław Suwara 141 proc.

Trzeci kurs dla nauczycieli w Zakopanem

Staraniem Ministerstwa Oświaty ZNP i Zw. Samopomocy Chłopskiej zorganizowano w Zakopanem trzeci ogólnopolski kurs wakacyjny dla nauczycieli wiejskich ogólnokształcących szkół średnich. W kursie uczestniczy 50 nauczycieli szkół wiejskich z całej Polski. Prelegentami kursu są m. in. dyr. Dep. dr Kormanowa, sekr. gen. ZNP Kuroczko, dyr. Dep. Ożga.

Uczestnicy kursu odbyli również szereg wycieczek górskich.





Leśną piaszczystą drogą idzie Felek z przyjacielem Wickiem, a przed nimi, na wyprężonej smyczy, trzeci przyjaciel, Filut.

Pies sierść zjeżył, zęby wyszczerzył, bo drogą co chwila przebiegają spłoszone zające. A przy drodze sosny wysokie, potem gęsty zagajnik świerkowy. A na polanie w różnych rządkach rosną maleńkie świerczki. Koleiny piaszczystej drogi prowadzą do domu Felkowego dziadka, pana Ambrożego Zarychty. Dziadek jest już od 30 lat w tych lasach gajowym.

— Felek, spuściłbyś Filuta, niech sobie pobiega... Pstro masz w głowie, dałby mi dziadek, żebym to ja, samego gajowego wnuk, szkodę w lesie robił.

— Jaką szkodę. — spytał Wicek. Lecz Felek nie zdążył odpowiedzieć gdyż nagle zaczęły ujadać psy. To Aza i Rozbój, psy gajowego, które uwiązane na łańcuchach, zawieszonych na drucie, biegały koło leśniczówki. W tej chwili z chaty wyszedł gajowy. Fajka w zębach, gruba laska w ręku i przewieszona przez ramię fuzja. Przysłonił oczy ręką i patrzy.

— Tuście mi smyki. Czyście się wilków bali, że z Filutem idziecie Aza, Rozbój, spokojnie.

Psy przywarowały spokojnie.

— A nie spuściliście czasem psa po drodze, psotniki. Może szkody narobił w szkółce.

W szkółce. Żadnej szkoły po drodze nie widzieliśmy...

Pan gajowy w śmiech:

— Bo też ja o takiej szkole nie mówię, co się w niej uczą takie smyki jak wy. Tylko, że ja mam tu szkółki młodych drzewek. Ale chodźcie dalej, to wam więcej opowiem.

Podeszli do domku i usiedli na wysokim progu. Dziadek zaś zaczął mówić:

— Widzicie, ze szkółkami to jest tak. Sadzi się nasionka drzew w piachu. W takiej szkółce za trzy lata z nasionek wyrosną małe drzewka, które potem się przesadza, i nowy las rośnie. Wycina się stary — więc trzeba sadzić nowy. A lasu potrzeba dużo. Ludziom trzeba dużo drzewa na domy, na meble na podkłady kolejowe, na słupy telegraficzne i na inne rzeczy. A i dzięki temu, że las rośnie na piachach, to wiatr na pola naprożno go nie nosi, bo go drzewa zatrzymują.

— A długo to trzeba czekać na taki słup telegraficzny? — pyta Wicek.

— Ho, ho! Ze trzydzieści lat!

— A teraz kiedyście przyszli do mnie, to chodźcie w las. Pokażę wam wszystko.

Idzie gajowy z Rozbojem przy nodze, a przyjaciele z Filutem na smyczy.

To on tak bez smyczy, i nie ucieknie. — dziwi się Wicek.

— Pies, widzisz, to jak ta fuzja: pomocnik i przyjaciel gajowego. Nieraz nocą trzeba las obchodzić, pilnować, czy kto szkody nie robi, drzewa nie wycina. Psi nos, to moje nocne uszy i oczy.

— A polować to tu nie wolno? — pyta Felek.

— Każde zwierzę w lesie ma swoją porę ochronną, kiedy go ruszyć nie wolno, bo kto by młode wychował, gdyby im matkę czy ojca zabito. Wszystkie lasy są podzielone na takie wielkie okręgi — nadleśnictwa. Radzą tam, gdzie drzewa wycinać, a gdzie sadzić, jak zwierzęta ochraniać. Są takie leśnictwa i pan leśniczy poucza nas nas gajowych, jak dbać o las i jego mieszkańców. W każdej części kraju są Parki Narodowe, gdzie zwierzęta żyją sobie spokojnie i rozmnażają się pod opieką, a nie wolno ich płoszyć.

— Ojej! — dziwią się chłopcy.

— Widzicie tę osikę. Karoserje samochodowe z niej robią, wełnę drzewną do opakowań, a nawet do opatrunków w szpitalu się przydaje. Robi się też z niej sztuczny jedwab i papier zwany dokumentowym.

— Ojejej! a grzyby, a jagody! —

— A futra ze zwierząt! — dodaje Felek.

— Tak, tak. Sosnowe lasy, ilu tu chorych na płuca wyleczyły. Jeszcze smołę i terpentynę z lasu dostajemy. Przysłowie powiada: (Nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las", ale tylko wtedy, jeśli dbać o to będziemy. Wytniesz jedno, sadź drugie.

Wracają chłopcy przez las. Słońce już nisko. Wicek mówi:

— Felek, — a trzymaj-no dobrze tego Filuta, żeby koło szkółki czasem ze smyczy się nie zerwał...

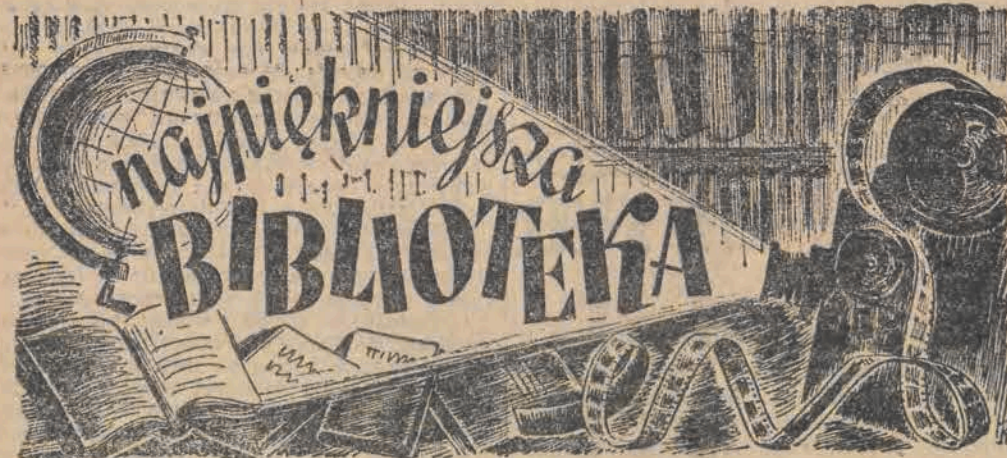
Janina Broniewska



Złoty JEŻ

Mój mały, maleńki
czy ty o tym wiesz,
że nocą — północą
chodzi złoty jeż?
Drzew pilnuje w sadzie,
pod jabłonką śpi.
A jak go obudzić,
to okropnie zły.
Mój mały, maleńki,
Czy ty o tym wiesz,
że ten jeż to wcale nie jest żaden jeż
To śliczny królewicz,
co dla jakichś kar
W jeża zamieniony
został przez zły czar!
Mój mały maleńki,
posłuchaj mych rad:
nie chodź nigdy nocą
w owocowy sad.
I nie słuchaj jeża
co pod drzewem śpi,
bo gdy go obudzisz
będzie bardzo zły!

Ewa Szelburg-Zarembina.



Moskwa — w lipcu.

Olbrzymia, wysoka sala Państwowej Biblioteki im. Lenina w Moskwie. Wzdłuż ścian ciągną się szeregi półek, zastawionych niezliczoną ilością książek. Podłużne stoły, a na nich rzędy lamp rzucających przyjemne, ciepłe światło spod zielonych abażurów. Setki głów dziecięcych, pochylonych nad książkami i jakaś dziwnie uroczysta cisza przerywana jedynie szelestem przewracanych kartek.

Jesteśmy w czytelni dla dzieci przy Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie.

Założycielka czytelni, a jednocześnie jej kierowniczka, Anochina, opowiada nam o historii powstania tej sali:

Czytelnia ta została otwarta w 1941 r. i była czynna przez cały czas wojny. Na ścianie czytelni można było wówczas przeczytać napis: „Dzieci! Gdy usłyszycie alarm lotniczy, zostawcie książki na stołach i uciekajcie do schronu"!

Od tamtego czasu minęło pięć lat. Skromne dzieło zapoczątkowane przez grupę bibliotekarzy wyrosło do rzędu wspaniałych poczynań wychowawczych: czytelnia stała się instytucją kulturalną na wielką skalę.

Jeżeli w roku 1942 z czytelni tej korzystało jedynie 2.538 dzieci, to obecnie korzysta z niej 9.662. Jeżeli w roku 1942 wydano 66.633 książki to w r. 1946 wydano już 594.000

Jadnakże nie tylko o cyfry chodzi. Niepospolita wartość czytelni dla dzieci przy Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie polega nie na tym, ile książek wypożycza, lecz na systematycznej pracy, przeprowadzanej wśród czytelników. Praca ta upoważnia nas do nazwania tej instytucji istnym „uniwersytetem kultury" dla dzieci.

Czytelnicy widzą w bibliotekarzu nie tylko osobę „wydającą książki", lecz dobrego doradcę i ciekawego interlokutora, z którym można podyskutować na temat przeczytanej książki.

Zaglądamy do kartoteki indywidualnych zapotrzebowań czytelników. Tu nagromadziło się tysiące tematów, będących przedmiotem zainteresowań... młodocianych czytelników. Oto jedna z nich poszukuje literatury, dotyczącej bieguna północnego. Innemu potrzebny jest materiał do referatu o Piotrze Wielkim. Trzeci pragnie skonstruować aparat fotograficzny, ale chce najpierw pogłębić swą wiedzę z tej dziedziny Czwartego interesuje książka o roślinach leczniczych, piąty szuka materiału na temat „Komu i za co Moskwa postawiła pomniki" itd.

Działalność czytelni nie ogranicza się jedynie do wypożyczania i omawiania książek. Do współpracy z biblioteką zapraszani są wybitni przedstawiciele moskiewskiego świata naukowego, którzy tu wygłaszają odczyty dla dzieci na tematy popularno - naukowe z dziedziny literatury, historii, matematyki fizyki itd.

Często urządzane są ilustrowane wystawy literackie, mające na celu zorientowanie czytelników w wyborze książek, jakim rozporządza biblioteka. Nic dziwnego, że młodociani czytelnicy są bardzo przywiązani do swej czytelni i stają się jej wielkimi patriotami. Gdy wychodzmy z czytelni Jura K. uczeń VII klasy mówi do nas: „W czasie wojny byłem na Syberii, Kaukazie w Azji Środkowej. Wszędzie korzystałem z rozmaitych czytelni i bibliotek. Ale chyba nigdzie, na całej kuli ziemskiej nie ma takiej, jak ta."



Kochany „Promyku"!

Ponieważ w roku świetlicowym nie mogliśmy doczekać się odpowiedzi od Ciebie, przeto piszemy z kolonii letnich. Jesteśmy na koloniach RTPD w Sędziejowicach. Jest nam tu bardzo dobrze i wesoło. Okolica śliczna. Jest rzeka, w której się codziennie kąpiemy i las pełen grzybów. Mamy do Ciebie wielką prośbę, kochany „Promyku": obiecałeś, że odwiedzisz nas w naszej świetlicy, a nie przyjechałeś, może więc zechcesz przyjechać do nas na kolonię? I mamy jeszcze jedną prośbę: odczuwamy tu wielki brak gazet, więc w porozumieniu z kierownictwem kolonii zwracamy się do Ciebie z prośbą o przysyłanie nam codziennie „Głosu Pabianic". Opłatę kierownictwo może uregulować z góry za cały miesiąc, tylko odpowiedz nam. czy możesz to dla nas zrobić. Oczekujemy Twej odpowiedzi i wizyty. Serdecznie Cię pozdrawiamy.

W imieniu dzieci z drugiej świetlicy
RTPD w Pabianicach
Hanka Kaczorowska

ODPOWIEDŹ.

Kochane Dzieci!

Zazdroszczę Wam pobytu w Sędziejowicach i tych kąpieli i tych grzybów w lesie. Chętnie pobyłbym tam trochę z Wami, a że to niemożliwe, więc, o ile tylko znajdę chwileczkę wolnego czasu, „wpadnę" do Was w odwiedziny. Ale zastrzegam się — nie wiem, czy tę chwilę wolnego czasu znajdę. „Głos Pabianic" pewnie już otrzymujecie codziennie bom to załatwił natychmiast po otrzymaniu Waszego listu. Jak długo będziecie na koloniach? A może już wróciłyście do domu? Opaliłyście się pewnie na prawdziwych murzynów. Ale to nic, będzie Wam z tym do twarzy, a że u nas to nie Ameryka, gdzie murzynów się prześladuje, więc na pewno ani Wy, ani Wasi rodzice nie będziecie narzekali na upalne słońce. Na razie serdecznie pozdrawiam Was i do rychłego zobaczenia (bo czy ja przyjadę do Was na kolonię lub do Pabianic, czy też Wy kiedyś odwiedzicie redakcję „Promyka w Łodzi), tak, czy owak — musimy się przecież osobiście poznać.

Redaktor

Frembork, dnia 11.7.1948 r.

Drogi „Promyku"!

Już od kilku dni przebywam nad morzem. Jestem wysłany z fabryki na okres jednego miesiąca. Jest mi bardzo dobrze, i gdyby nie tęsknota za książką i zeszytem, czułbym się zupełnie dobrze. Drogi „Promyku", w piątek, dnia 9.7.48 r. mieliśmy ognisko. Ja wystąpiłem z kolegą moim w numerze pt. „Dwa wyjścia". W sobotę, dnia 10.7. mieliśmy wycieczkę z Sobieszowa do Fremborka drogą morską, tzn. Wisłą. Tam zwiedziliśmy katedrę dawną w stylu gotyckim. Miejscowy ksiądz opowiedział nam szczegółowo całą historię Warmii (Frembork). Drogi „Promyku", dziękuję Ci bardzo za ostatnią, tak bardzo miłą dla mnie odpowiedź. Ja pisuję do dzieci z Woli Buczkowskiej. Zasyłam najserdeczniejsze życzenia wszystkim dzieciom.

Z. Kędzierski
ucz. Gimn. Chemicznego w Pabianicach

ODPOWIEDŹ.

Drogi Zdzichu!

To świetnie, że spędzasz wakację nad morzem. Przyznam Ci się, że trudno mi jakoś zrozumieć, by nad morzem — i to w czasie wakacji można tęsknić za książką i zeszytem. Ja osobiście nie potrafiłbym być takim „świętym". Z kim właściwie tam jesteś? Czy to jakaś kolonia letnia, czy też obóz młodzieżowy? Czy nauczyłeś się dobrze pływać? A ryby łowić? Nie obrażaj się na mnie za to pytanie, o ile przypadkiem od dawna już jesteś mistrzem pływackim i „rybakiem". Uważaj dobrze — mój chłopcze, nie rób tam na morzu żadnych karkołomnych „kawałów". Czyś otrzymał już odpowiedź od naszych przyjaciół z Woli Buczkowskiej? Gdzie spędza wakację Twój kolega Edek? A rodzice Twoi — czy mieli już urlop? Najserdeczniej pozdrawiam Cię w imieniu „Promyka" i wszystkich jego przyjaciół.

Redaktor

Wywiad amerykański posługuje się zwykłymi zbrodniarzami

Włamanie do lokalu austriackiej partii komunistycznej

Amerykański kontrwywiad (CIC) w Austrii wynajął zawodowych zbrodniarzy, aby włamali się do biur Austriackiej Partii Komunistycznej i nakazał pewnemu amerykańskiemu kapitanowi osobiście dopilnować tej akcji.

Wiadomość o powyższym fakcie podana została przez austriacką prasę demokratyczną, po tym, jak władze radzieckie aresztowały szereg osób pod zarzutem szpiegostwa, włączając w to zawodowych zbrodniarzy, zatrudnionych jako agenci wywiadu amerykańskiego.

Pomiędzy aresztowanymi znajdował się Josef Sturm, zawodowy włamywacz, który odsiedział już dwa wyroki za złodziejstwo.

Z początkiem br. Sturm wypuszczony właśnie z więzienia, skontaktował się z agentem amerykańskim, Karlem Radenkovicem, który ofiarował mu „dobrą zapłatę" jeżeli zechce pracować dla Amerykanów. Otrzymawszy przychylną odpowiedź skierował go do „amerykańskiego urzędu zatrudnienia".

„Urząd Zatrudnienia" który jest „Departamentem 430" Biura Usług Strategicznych, zażądał, aby Sturm wyspecjalizował się w włamywaniach do biur partii komunistycznej. Kiedy ten ostatni wyraził obawę na temat, co stanie się, jeżeli zostanie on schwytany — zapewniono go, że sprawa zostanie „załatwiona przez Amerykanów".

Sturm otrzymał więc rozkaz włamania się do biura partii komunistycznej na Volkertplatz w Wiedniu. Akcja ta udała mu się. Dostarczył on żądane dokumenty, wraz z pieniędzmi, do biura kontrwywiadu w Wiedniu na placu Roosevelta nr 2.

W kwietniu Sturm otrzymał rozkaz włamania się do lokalu partii komunistycznej na Vorgartenstrasse. Operacji tej doglądał osobiście szef 430 dywizji CIC'u, kapitan Frank Harris, który zawiózł go swoim autem na miejsce akcji i oczekiwał na jego powrót.

Trzecim zadaniem Sturma było włamanie się do lokalu partii komunistycznej na Taborstrasse. Kapitan Harris, który także tym razem czekał na jego powrót, był tak zadowolony ze sposobu „walki Sturma przeciwko bolszewizmowi", że dał mu dodatkowo banknot 30-dolarowy.

(Telepress)

Zapomniane miejscowości kuracyjne

W uzdrowiskach śląskich leczą się i odpoczywają robotnicy

W Kudowie i Dusznikach tłok, a Długopole-Zdrój czeka na kuracjuszy

Piękne uzdrowiska dolnośląskie w bieżącym sezonie są bardzo „wzięte". Z uznaniem należy podkreślić, iż bieżącym latem z dobrodziejstw Kudowy, Dusznik lub Polanicy korzysta w znacznej mierze prawdziwy świat pracy — **robotnicy od warsztatu, górnicy, rębacze...** W licznych domach wypoczynkowych spędzają wczasy i nabierają nowych sił robotnice, robotnicy. Pocieszającą i realną oznaką prawdziwej i istotnej „demokratyzacji" naszych uzdrowisk jest fakt, że znikły niemal z ulic uzdrowisk lśniące maszyny dyrektorskie, przysłowiowe „demokratki" których to w zeszłym roku widziało się mnóstwo, zwłaszcza w „modnej" Kudowie oraz w Dusznikach.

Ale są pewne jeszcze widoczne braki. Słyszymy słuszne poniekąd narzekania na to, iż do miejscowości leczniczych, koniecznych w pierwszym rzędzie dla chorych, kieruje się również pragnacych tylko wypoczynku wczasowiczów, którzy **z nie-mniejszym pożytkiem mogliby spędzić wczasy w innej stacji klimatycznej, nie koniecznie zaś w uzdrowisku.**

W Kudowie, Dusznikach — tłok. A są miejscowości „zapomniane" — świecące pustką — mimo, że równie pięknie położone i o tych samych walorach leczniczych, co i „modne" uzdrowiska.

W odległości 35 klm od Kłodzka, niedaleko od popularnego dziś Lądka, znajduje się prawie nikomu nieznane uzdrowisko **Długopole-Zdrój**. Leży między górami w cudownej zalesionej dolinie nyskiej, otoczony malowniczymi łańcuchami górskimi. Właściwości lecznicze Długopola są te same co i w gwarnej Kudowie lub Dusznikach. Choroby serca, nerwów, reumatyzm, choroby kobiece — oto dolegliwości które leczyć można w Długopolu. Komfortowe i czyste łazienki, borowina i naturalne kąpiele kwasowęglowe, źródła żelaziste, znana „Renata", „Emilia" oraz „Eliza". Na miejscu lekarz i apteka.

Kilkadziesiąt pięknych will, tonących w cieniu rozłożystych ogrodów, ładny park i estetyczna pijalnia,—tuż obok pachnące żywicą góry oraz malownicza Nyssa, przebiegająca przez park uzdrowiskowy. A mimo to, prawie kompletny brak kuracjuszy, brak domów wypoczynkowych, bo nikt prawie dotychczas nic o Długopolu nie wie. Wie jedynie tylko Zjednoczenie Węglowe, które posiada tu 3 niewielkie domy wypoczynkowe oraz powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej z pobliskiej Bystrzycy Kłodzkiej.

Duszniki nie są w stanie wszystkich chorych pomieścić. A połowa łazienek w Długopolu jest nieczynna z braku kuracjuszy. W pijalni — zaledwie kilka osób w ciągu dnia pije odżywczą „Renatę".

Gdy się pyta dyrekcję uzdrowiska o przyczynę tych niezrozumiałych pustek, — słyszy się charakterystyczną odpowiedź: „Zapomniano o nas" Długopole nie jest ani znane, ani „modne"... A szkoda. Ciekawe, że nawet w pobliskim Wrocławiu prawie nikt o Długopolu, o jego pięknie i walorach leczniczych nie słyszał.

Trzeba ,aby Zarząd Uzdrowisk Polskich oraz Związki Zawodowe żywo zainteresowały się tym zapomnianym zakątkiem i udostępniły korzystanie z jego właściwości leczniczych rzeszom potrzebujących kuracji robotników.

Pow.

Nad brzegiem rzeki Moskwy

Dzień w osiedlu robotniczym

(List z Moskwy)

Moskwa — w lipcu

W moich moskiewskich peregrynacjach natrafiłem kilka dni temu na **osiedle robotnicze imienia 1905 roku.** Wybrałem się tam na parę godzin, zabawiłem do późnego wieczora.

Osiedle robotnicze imienia 1905 roku rozłożyło się na wysokim brzegu rzeki Moskwy. Między blokami domów mieszkalnych a pięknym granitowym wybrzeżem rozpościera się pas zieleni Parku Kultury i Wypoczynku. Osiedle powstało 20 lat temu na miejscu, gdzie poprzednio było pustkowie. Dziś domy i ulice osiedla toną w gęstej zieleni drzew i krzewów. Dwudziestotysięczna ludność osiedla to przeważnie robotnicy kombinatu włókienniczego im. Feliksa Dzierżyńskiego, zakładów budowy maszyn i innych fabryk, położonych w tej dzielnicy miasta.

Osiedle imienia 1905 roku jest typowym osiedlem robotniczym, jakich wiele powstało w Związku Radzieckim w ciągu ostatnich 20-tu lat. Oprócz domów mieszkalnych w każdym osiedlu znajdują się z reguły kluby robotnicze, przedszkola, żłobki, lecznice. Osiedle, które zwiedziłem, ma poza tym wielki dom towarowy, pralnię mechaniczną, cztery szkoły i sanatoria dziecięce.

Osiedle ma również swój instytut wychowania fizycznego. Studenci tej uczelni w większości urodzili się i wychowali w tej malowniczej, zdrowej miejscowości nad brzegiem rzeki Moskwy. Wielu z nich wychowało się w miejscowych żłobkach, potem uczęszczali do przedszkoli, wreszcie uczyli się w którejś ze szkół osiedla.

Mieszkańcy osiedla dumni są ze swego klubu, lubią go i często tam bywają. Uderzyła mnie rozmaitość zajęć klubowych. Jest tu chór, który ma tyleż lat, ile samo osiedle. Dyryguje nim Jan Grigoriew były ślusarz zakładów budowy maszyn, który już jako dojrzały człowiek ukończył szkołę muzyczną, czując, że właśnie muzyka jest jego powołaniem. Są tu najrozmaitsze koła rozrywkowe i samokształceniowe. Na kurs szycia i kroju przy klubie uczęszcza obecnie 1.800 gospodyń domowych. Codziennie w klubie wyświetla się filmy rozrywkowe lub popularno-naukowe, często odbywają się koncerty i odczyty.

Wcześnie rozpoczyna się dzień w osiedlu. Głos speakera budzi robotników, gospodynie krzątają się koło kuchenek gazowych. Mówiono mi, że w zeszłym roku doprowadzono gaz do wszystkich mieszkań. Kosztowało to 10 milionów rubli. Pracę gospodyń domowych ułatwia również znacznie centralne ogrzewanie, które jest we wszystkich domach. Całe osiedle ma jedną centralną stację ogrzewniczą.

W godzinach rannych osiedle pustoszeje. Matki wyprowadzają swe pociechy do przedszkoli, lub szkół, a same udają się do pracy.

Ale i w ciągu tych napozór „martwych" godzin osiedle żyje intensywnym życiem. W szkołach odbywają się zajęcia, pracują lekarze i siostry w miejscowej poliklinice.

Około południa ulice zapełniają się wesołą wrzawą i śmiechem wracającej ze szkół młodzieży. Młodzi miłośnicy sportu biegną do Parku Kultury, gdzie jest stadion, korty tenisowe, a w przystani rzecznej łódki i kajaki.

Wieczorem mieszkańcy osiedla idą do klubu. Ten klub właśnie zatrzymał mnie w osiedlu do wieczora. Chciałem zobaczyć go, a przede wszystkim pogadać z ludźmi. Na scenie klubu odbywała się próba opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin", którą postanowił wystawić ambitny miejscowy zespół amatorski.

W sali odczytowej odbywa się właśnie odczyt znawcy spraw międzynarod., profesora Korowina. Duża sala była wypełniona po brzegi. Po odczycie rozgadałem się ze starą robotnicą Ksenią Suderenkową i jej trzema synami. Jeden z nich, Andrzej jest lotnikiem i w czasie wojny został bohaterem Związku Radzieckiego. Dwaj młodsi Jan i Nikita są inżynierami i pracują w pobliskich zakładach. Wychowali się i wzrośli w osiedlu. Wielu znanych ludzi dało krajowi osiedle. Budarenkowa opowiadała mi o znanym artyście filmowym laureacie nagrody stalinowskiej Mikołaju Kriuczkowie, który się również tutaj wychował. Pamiętają go dobrze jako młodego chłopaka. Ale i on pamięta o osiedlu i często odwiedza swych starych znajomych.

Z tego osiedla pochodzi słynny lotnik radziecki Borys Glinka, znany stachanowiec Mikołaj Parszyn i tylu innych, których imiona znane są w całym kraju. Mówi się tu o nich z dumą i sentymentem.

Bawiłem w klubie aż do jego zamknięcia. Utrwaliły mi się w pamięci twarze dwóch młodziutkich szachistów, którzy w skupieniu, pochyleni nad szachownicą rozgrywali partię mistrza świata, Michała Botwinnika.

O północy zamknięto drzwi klubu. Zakończył się dzień powszedni osiedla. Na ulicach zapanowała cisza. Tyko z oddali z parku dochodził jeszcze plusk wioseł po wodzie. To niezmordowana młodzież budziła noc.

S. Sz.

Lud hiszpański walczy o wolność

Ruch oporu jednoczy swe siły. Partyzanci Lewantu i Aragonii zwołują konferencję

Światowa opinia publiczna nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu informowana o bohaterskiej, ofiarnej walce, którą prowadzi naród hiszpański przeciwko znienawidzonemu reżymowi Franco. Frankiści posługując się prasą i radiem, które są ściśle przez nich kontrolowane, usiłują ukryć walkę narodu hiszpańskiego przed całym światem, izolować jedną prowincję od drugiej, jedno miasto od drugiego. Mimo to przedostają się prawdziwe wieści o bohaterskiej walce ludu hiszpańskiego.

Frankistom dzielnie sekunduje prasa reakcyjna Londynu, Paryża i Waszyngtonu, która szeroko oznajmiając światu o każdym „wyczynie" księcia don Juana, o każdym kroku zdrajcy Prieto, przemilcza starannie najważniejsze wydarzenia dotyczące walki narodu hiszpańskiego o wolność i niezależność. Co więcej, prasa ta gorliwie rozpowszechnia oświadczenie frankistów o tym, że jakoby w Hiszpanii panuje „porządek i spokój" i, że „bunt" i „partie bandyckie", przez które rozumieją siły oporu, zostały ostatecznie zlikwidowane.

Dzienniki „socjalistów" prawicowych, subsydiowane z tajnych funduszów rządu madryckiego i rządów niektórych innych państw imperialistycznych, także przemilczają walkę narodu hiszpańskiego. Wzywają one masy ludowe do bierności, głosząc, że jakoby walka nie jest możliwa wobec siły rządowego aparatu wojskowo-policyjnego.

Cel zmowy milczenia wokół walki patriotów hiszpańskich jest zupełnie jasny. Chodzi o wprowadzenie w błąd światowej opinii społecznej. Chodzi o to, żeby rozwinęła się kapitulancka kampania renegatów obozu republikańskiego. Chodzi o to, by wywrzeć demoralizujący wpływ na niektóre warstwy narodu hiszpańskiego.

Wbrew usiłowaniom reakcji międzynarodowej, siły oporu w Hiszpanii rosną i krzepną z każdym dniem. Całe dzielnice kraju płoną w ogniu partyzanckiej walki wyzwoleńczej. Szczególnie wielkiego rozmachu nabrał ruch partyzancki w prowincjach: **Galicja, Andaluzja, Estramadura, Toledo, Murcja, Aragonia, Nawarra i Cindad - Real.** Generalna **ofensywa** przeciwko partyzantom Lewantu (t. j. wschodu Hiszpanii), rozpoczęta przez **frankistów** w roku ubiegłym pod dowództwem generała Pissaro, **skończyła się całkowitą klęską.** 25.000 frankistów, zaopatrzonych w nowoczesną broń, m. in. artylerię i lotnictwo nie zdołało pokonać stosunkowo źle uzbrojonych partyzantów.

Ruch partyzancki jest popierany przez cały lud pracujący Hiszpanii. W ciągu dwóch ostatnich lat w różnych miejscowościach kraju miało miejsce przeszło **200 strajków**, w których brało udział około **400 tysięcy robotników przemysłowych.** Szczególnie duże rozmiary przybrał strajk w 1947 roku w mieście Zuskadi. Strajk ten poprzedziły dziesiątki mniejszych strajków, które ogarnęły prawie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe Baskonii. Walczą z reżymem frankistowskim także i chłopi, którzy często sabotują dostawy żywnościowe, nie płacą podatków i t. d. Chłopi udzielają partyzantom bezpośredniej pomocy, zaopatrując ich w produkty i odzież oraz dostarczając informacji.

Szczególnie jaskrawo świadczą o wzroście oporu wobec krwawej dyktatury Franco ostatnie wydarzenia w Hiszpanii. Niedawno partyzanci Lewantu i Aragonii postanowili zwołać konferencję wszystkich grup partyzanckich oraz wszystkich innych organizacji antyfrankistowskich, celem powołania Centralnej Rady Oporu. Konferencja zatwierdzi także jednolity dla całego ruchu oporu program, który stanie się sztandarem walki republikanów hiszpańskich o wolność i niezależność Ojczyzny.

Zwołanie konferencji partyzanckiej — to wskaźnik siły ruchu antyfaszystowskiego w Hiszpanii. Sztab partyzancki oświadczył, że poczynił już kroki dla zapewnienia konferencji normalnych warunków pracy. Delegaci wszystkich grup partyzanckich, nielegalnych związków zawodowych, organizacji młodzieży, kobiet, inteligencji, komitetów i związków oporu mogą zebrać się pod ochroną partyzantów Lewantu i Aragonii, mogą spokojnie omówić sprawę zjednoczenia wszystkich sił oporu pod jednym dowództwem i wokół jednego programu. Zwołując konferencję ogólno-narodową, siły oporu w Hiszpanii rzuciły zdecydowane wyzwanie reżymowi frankistowskiemu — wobec całego świata.

Konferencja zjednoczeniowa ruchu oporu usunie brak centralnego organu kierowniczego, który koordynowałby działalność wszystkich antyfaszystowskich, organizacji patriotycznych. Odtąd funkcję tę będzie pełnić Centralna Rada Oporu.

Wzmocnienie jedności i organizacji sił oporu wobec reżymu frankistowskiego — to organizacja przyszłych sukcesów wyzwoleńczego ruchu narodu hiszpańskiego, który walczy o swoją wolność narodową i społeczną.

N. Dymow

Proboszcz sprzedawał

rzeczy po zamordowanym

Na polecenie Delegatury Komisji Specjalnej w Jeleniej Górze został aresztowany w dniu 6 bm. proboszcz parafii Łomnice ks. Kotula Józef zamieszkały w Mysłakowicach pow. Jelenia Góra.

Księdzu Kotuli zarzuca się udzielanie w końcu kwietnia lub maja rb. daleko idącej pomocy w nielegalnej sprzedaży większej ilości medykamentów, przywłaszczonych przez aresztowanych uprzednio już małżonków Jasińskiego Józefa i Salomeę, a stanowiących własność zamordowanego w niewyjaśnionych okolicznościach dr Dojnerta, lekarza z Karpnik.

Ksiądz Kotula w czasie przesłuchania przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Z zeznania jego wynika, że księdzu było wiadomym, iż medykamenty znajdowały się w jednej z waliz, przywłaszczonych po śmierci lekarza przez Jasińskich. Jasińska, którą z ks. Kotulą łączyły intymne stosunki oddała mu do sprzedania środki lecznicze, z uwagi na jego rozgałęzione znajomości handlowe.

Ksiądz Kotula, sprzedając medykamenty znajomym aptekarzom, zarobił na tej transakcji tytułem umówionej prowizji 16 tys. zł. Gdy ks. Kotula dowiedział się o aresztowaniu Jasińskich, wyrzucił pozostałą niesprzedaną ilość medykamentów do pobliskiego stawu w obawie przed rewizją.

W związku z zamordowaniem dr Dojnerta ustalono, że sprawcy mordu dokonali napadu w poszukiwaniu ukrytego złota. Ksiądz Kotula znając miejsce, w którym złoto było zakopane przez Jasińskich, usiłował je odkopać i przywłaszczyć; obserwujący dom Jasińskich patrol ORMO przeszkodził mu w tej czynności.

Dalsze śledztwo jest w toku. Przypuszcza się iż na przewodzie sądowym wyjdą na jaw sensacyjne szczegóły, które wyjaśnią zagadkę makabrycznego mordu w Karpnikach oraz wyjaśnią tajemnicę związku osoby księdza z bohaterami tej ponurej tragedii.

Łódź zmienia swe oblicze

Jak jest dziś a jak będzie w przyszłości

Projekty wydziału planowania przestrzennego

Łódź jest jednym z niewielu dużych miast w Polsce, które uszły zniszczeniom wojennym. Za wyjątkiem dzielnicy północnej, spalonej i zburzonej przez Niemców, miasto zachowało swój dawny wygląd. Domy stoją i pozornie wszystko jest w porządku. Sytuacja bowiem nieruchomości łódzkich w 40 proc. znajduje się w stanie opłakanym. Powodem tego jest zupełne zaniedbanie w czasie wojny i prowadzona przez okupanta celowa gospodarka dewastacyjna. Jeszcze dzisiaj po trzech latach, wiele domów grozi zawaleniem, nie mówiąc już o innych poważnych brakach dawno nieremontowanych budynków. Wszystko co się dotychczas zrobiło .i robi w kierunku remontu i odbudowy domów jest niewspółmiernie mało w stosunku do potrzeb w tej dziedzinie. Są to jedynie zabiegi profilaktyczne, nie rozwiązujące całości zagadnienia. Nie wystarczy, bowiem, przeprowadzenie nawet kapitalnego remontu we wszystkich wymagających tego nieruchomościach łódzkich, aby zaspokoić wymagania wzmożonego tempa życia mieszkańców tego wielkiego już miasta. Chodzi nam bowiem nie tylko o pewność, że dom, w którym mieszkamy nie zawali się, ale i o to, aby nasze mieszkania były wygodne.

Wydz. Planowania Przestrzennego przy Zarządzie Miejskim przewiduje w swoich planach t. zw. ośrodki dyspozycyjne dla poszczególnych dzielnic. W pierwszym etapie wzięta będzie pod uwagę dzielnica północna. Po całkowitym usunięciu gruzu i wyrównaniu terenu, przebite zostaną nowe ulice, co ułatwi komunikacje z Bałuckim Rynkiem, jako punktem centralnym dzielnicy. Powstaną tu urzędy administracji ogólnej, związane terenowo z tą częścią miasta. Przewidywane jest również zorganizowanie wielkiego domu towarowego, hal targowych itp. Poza tym w projekcie jest budowa kina, co w pewnym stopniu zaspokoi wymagania kulturalne dzielnicy.

Domy mieszkalne wzniosą się na ulicach okolicznych, w bliskim sąsiedztwie z dzielnicą handlową. W rejonie mieszkalnym wiele miejsca zajmą zieleńce i skwery, co dodatnio wpłynie na stan zdrowia mieszkańców.

Realizacja tych planów przysporzy miastu nowych budowli i przyczyni się do ułatwienia życia przeciętnemu mieszkańcowi.

Korzyści płynące z wybudowania nowej dzielnicy w pierwszym rzędzie przypadną w udziale klasie robotniczej,

* * *

Przedstawiliśmy katastrofalny ooraz mieszkaniowy dzisiejszej Łodzi, i obraz Łodzi przyszłej.

Przedstawione plany przyszłej Łodzi staną się realne, jeżeli pracę rozpoczniemy bez zwłoki i będziemy ją prowadzili konsekwentnie. (Elas)

Dwa nowoczesne żłobki wzorowe w Łodzi

W Wydziale Planowania Przestrzennego przy Zarządzie Miejskim zostały w ostatnich dniach zatwierdzone plany na budowę dwóch nowoczesnych, na dużą ilość dzieci obliczonych żłobków fabrycznych.

Jeden z nich powstanie przy Zakładach Dziewiarskich im. „Ofiar Oświęcimia", który mieści się na rogu Sienkiewicza i Tylnej.

Drugi mieścić się będzie przy Fabryce Konfekcyjnej Ośrodek Nr. 4. Jaracza 60 róg Sterlinga.

Oba żłobki, do budowy których przystąpi się w dniach najbliższych, urządzone będą według najnowszych wymogów higieny i pomieścić będą mogły ponad 500 dzieci.

ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

Naczelnik PKS-u wyjaśnia

Od Dyrekcji Państwowej Komunikacji Samochodowej w Łodzi w związku z interpelacją zamieszczoną w numerze z dnia 1 sierpnia br. otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Do redakcji „Głosu"

W sobotę dnia 24 lipca br. w godzinach popołudniowych odeszły z dworca autobusowego PKS Łódź, Wigury 7 autobusy na następujące trasy, przechodzące przez Zgierz: Łódź — Piątek i Łódź —Piątek —Żychlin.

Wszystkie autobusy odeszły z kompletami pasażerów, którzy nabyli bilety w kasie biletowej na dworcu autobusowym. Jak już zaznaczyłem, wszystkie miejsca siedzące zostały sprzedane, tak, że bardzo dziwnym wydaje mi się, że ob. Ratajczyk, autor wspomnianego artykułu, widział w autobusach wolne miejsca. Z artykułu tego wynika jasno, że ob. Ratajczyk nie zna ogólnych przepisów obowiązujących komunikację PKS, które wyraźnie mówią, że konduktor ma prawo zabrać tylko tyle pasażerów, ile jest miejsc siedzących w danym autobusie. Stojących miejsc nie ma. W wypadku, gdy zostanie stwierdzone, że obsługa autobusu weźmie więcej pasażerów ponad przewidziany komplet, jest bardzo surowo karana ze względu na niebezpieczeństwo przeciążenia wozu, jak i jego amortyzację. W wypadku, o którym mowa w powyższej interpelacji, stwierdzam kategorycznie, że miejsc wolnych nie było, a tym samym nie mógł być zabrany autobusem ob. Ratajczyk ze Zgierza do Białej.

Naczelnik Samodzielnej Stacji PKS w Łodzi

(—) Zygmunt Dmowski.



SAMOBÓJSTWO

W mieszkaniu Nowińskiego przy ul Piramowicza popełnił samobójstwo przez odkręcenie kurka gazowego piecyka Henryk Cymer. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.

NA GORĄCYM UCZYNKU

Na gorącym ucynku kradzieży drutu izolowanego z Fabryki Aparatów Elektrycznych schwytano Lecha Sobolewskiego i przekazano do dyspozycji władz.

Na gorącym uczynku kradzieży garnituru męskiego na szkodę Końka ul. Marszałkowska 29 zatrzymano Kaczmarka Zygmunta — Mochnackiego 7.

Na gorącym uczynku kradzieży obrączki złotej Wynik Tekli, w Kuchni Ludowej Południowa 11 zatrzymano Halinę Wysuchę.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

PIEKĄCY MRÓZ

W Krynicy produkuje się „suchy" lód

Niewielu z nas zapewne wie o tym, że Krynica — znane uzdrowisko, jest także stolicą, ba, nie tylko stolicą, ale jedyną reprezentantką bardzo specjalnego przemysłu. Przyznam się ze skruchą, że popijając niezbyt smaczne, ale ponoć skuteczne wody — „Zubera", czy „Jana" — nigdy nie myślałem o tym, że zawarty w nich dwutlenek węgla jest surowcem nader cennym. I to nie tylko do produkcji wody sodowej. Rozjaśniło mi się w głowie dopiero wtedy, gdy dyrektor administracyjny uzdrowiska tow. mgr. Olearczyk zorganizował wycieczkę prasową do fabryki... suchego lodu. Proszę się nie dziwić. To nie błąd korektorski — chodziło naprawdę o suchy lód.

Sprawa jest bardzo ważna. Zwykłym lodem, nazwijmy go w przeciwieństwie do suchego mokrym — posługujemy się obecnie przy eksporcie środków żywnościowych za granicę. Ale mokry lód ma dużo wad. Przede wszystkim chronione od zepsucia towary — przesiąka wilgocią. I niezawsze można osiągnąć pożądaną, niską temperaturę. Suchy lód wyprodukowany z CO_2 — dwutlenku węgla, może oddać nieocenione usługi.

Przede wszystkim przy jego zastosowaniu osiąga się temperaturę 18° C do 24° C niżej zera. Utrzymuje temperaturę stałą. Ulatnia się bez wilgoci. Ale opowiedzmy wszystko po kolei. Zwiedzamy naj pierw szyb wiertniczy — głębokości 950 m. Pod żelazną pokrywą kłębi się Zuber — ten sam Zuber, który my, kuracjusze, a szczególnie chorzy na wątrobę popijamy (krzywiąc się z niesmakiem). Ostateczne wiercenie szybu miało miejsce w 1932 r. Suchy gaz CO_2 wędruje rurami do kompresora, gdzie ulega sprężeniu pod ciśnieniem od 80 do 120 atmosfer. Jesteśmy już we właściwej części fabryki. Pod tym wysokim ciśnieniem gaz zamienia się w ciecz, dalszy proces produkcji zamienia go w ciało stałe. Suchy lód, którego równe, piękne białe bryły sześcienne właśnie oglądamy. I tylko oglądamy. Bo majster, tow. Jan Radzik, nie radzi nam dotykać lodu. Jest tak zimny (—78° C), że... parzy. Kilku uczestników wycieczki nie słucha przestrogi i wyskakują im bąble na poparzonych lodem palcach. Ciekawe, prawda. Ciężkie bryły lodu (po 23 kg) robotnik zaopatrzony w rękawice opakowuje w papier i pieczołowicie umieszcza w ogromnej skrzyni.

W każdej z tych skrzyń, a jest ich 16-cie, mieści się 1 tona lodu. Pierwsza produkcja powojenna pokazana będzie na wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Jak nas informuje dyrektor Olearczyk, fabryka ta — jedyna w Polsce powstała w 1936 r.

Wielkie zasługi na tym polu ma dyrektor dr Nowotarski, którego nazywają honorowym obywatelem Krynicy.

W czasie wojny Niemcy nie zaprzestali tej cennej produkcji, która służyła im także do celów wojennych. Obecnie znów fabryka rozpoczyna swą pracę. Produkcja jednakże musi być ograniczona. Chodzi bowiem jedynie o zużytkowanie nadmiaru CO_2 a nie o „obrabowanie" mówiąc nowocześnie „szaber" wód leczniczych. Krynica jest przede wszystkim uzdrowiskiem. Ale ta dodatkowa produkcja jest bardzo cenna. Tym bardziej, że ponoć Ministerstwo Komunikacji ma uruchomić wagony, które zaopatrzone będą w specjalne urządzenia, umożliwiające przewóz towarów przy zastosowaniu suchego lodu.

Rośnie sieć bibliotek miejskich

Biblioteka Publiczna jest centralnym księgozbiorem miejskim. W lipcu br. jej stan posiadania wynosił 45.490 tomów książek skatalogowanych i uporządkowanych. Na co składają się: Biblioteka zasadnicza, 34,463 tomy, biblioteka podręczna 986 tomów, bibliografia 410, czasopisma z lat ubiegłych w rocznikach oprawionych 9593 oraz w abonamencie pism bieżących 200. Biblioteka jest wzorowo urządzona, na miejscu znajduje się czytelnia z której korzystać może jednocześnie 84 osoby. Frekwencja miesięczna wynosi 5—6 tysięcy czytelników a ilość książek przeczytanych 10—12 tys. Obok tej centrali na terenie Łodzi znajduje się 11 filii w różnych punktach miasta. Filie te są dwojakiego typu. Pierwsze dla dzieci szkół powszechnych od 7— 18 lat i drugie dla młodzieży studiującej i dla dorosłych.

Ilość książek w filiach wynosi 40 tysięcy tomów. Zaznaczyć należy że zorganizowanie Biblioteki Miejskiej jest dziełem trzyletniej pracy, w czasie wojny bowiem została ona zniszczona przez okupanta: wiele książek spalono a urządzenia wywieziono do Niemiec. Przed wojną na terenie Łodzi znajdowało się 9 bibliotek — jako wynik 20-letniej pracy, obecnie mamy ich już 12-cie, a w projekcie jest zorganizowanie trzech dalszych a z końcem bieżącego roku w Łodzi będziemy mieli 15 wzorowo urządzonych czytelni. Obecnie w okresie wakacji ruch jest mały, nie długo jednak znów zjawią się studenci i młodzież ucząca się.

S. W.

Ogródki działkowe

dają dobre plony

Związek Towarzystw Osiedli i Ogródków Działkowych w Łodzi prowadzi akcję rozbudowy ogrodnictwa działkowego na terenie miasta i województwa łódzkiego.

Nieraz pisaliśmy już o tym, że ogródek działkowy jest dobrodziejstwem dla rodziny robotniczej. Działka o powierzchni 400 metrów kwadratowych przy racjonalnej uprawie, dać może wystarczającą na całą zimę ilość warzyw i owoców dla rodziny składającej się z sześciu osób Poza tym ogródek działkowy spełnia jeszcze inną nie mniej doniosłą rolę. Po godzinach służbowych może robotnik odetchnąć świeżym powietrzem własnego ogródka, nabierając zdrowia i siły do dalszej pracy.

W tym roku plony z działek są dobre, dzięki właściwemu zorganizowaniu pracy na tym odcinku Zw. Tow. O. i Os. Dz. prowadzi bowiem pogadanki i odczyty na tematy fachowe wśród działkowców. W chwili obecnej na terenie całego kraju do akcji działkowej należy około miliona osób. W zrozumieniu korzyści stąd płynących zakłady pracy winny przystąpić do Związku w charakterze członków wspomagających. Wśród działkowców istnieje również współzawodnictwo pracy, w tym roku wyznaczono dla włókniarzy premię w wysokości 5 tysięcy złotych za najlepiej rozplanowaną działkę. Zw. Tow. Os. i Ogr. Dz. starać się będzie o nowe tereny pod ogródki działkowe. Trzeba by społeczeństwo zainteresowało się działalnością Towarzystwa. Młodzież zorganizowana w ZMP powinna również zainteresować się pracą ogrodniczą.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) Maria Adamusiak osiągnęła 136,5 proc., a Henryka Pijanowska 130 proc. Wanda Sygdziak uzyskała na 4 stronach 140,3 proc., Bronisława Woźniak 130,1 proc., Bronisława Olejniczak 130 proc., a Prakseda Borkowska (3 strony) 143,1 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciuła (180,7 proc.). Maria Drelich osiągnęła 159,8 proc. Irena Drzewiecka 156,2 proc., Maria Skabiak 155 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się Helena Płachta (168,2 proc.) i Zofia Wielińska (164,4 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni we współzawodnictwie zespołowym wyróżniły się zespoły majstrów Sobczyńskiego (128,1 proc.), Sobańskiego (125,9 proc.), Niedbały (124,1 proc.), Banaszczyka (118,5 proc.) i Buchnera (117 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni zespół majstra Stępnia uzyskał 122,3 proc., wyprzedzając zespół majstra Przywojskiego (116,9 proc.). W przędzalni wyróżniła się Jadwiga Kabańska (141,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Helena Pęcherzewska (150,3 proc.) i Maria Haf (145,9 proc.). W tkalni na 6 krosnach wyróżnili się Stefan Dybała (163,7 proc.) i Maria Białek (162,3 proc.). Maria Rajska (4 krosna) osiągnęła 170,3 proc., a Emilia Janiszewska 169,3 proc.

W PZPB Nr 7 w przędzalni (780 wrzec.) Kornelia Nowak osiągnęła 171,8 proc., a Zofia Rosiak 160,2 proc. W tkalni na „czwórkach" uzyskała Maria Grębowska 169 proc., a Józefa Kruk 168 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach" wysunęła się na czoło Feliksa Pakulska (160,2 proc.). Następne miejsca zajęli Stanisław Kubik (158,5 proc.) i Józef Zakrzewski (155 proc.). Franciszka Kociołek osiągnęła 151,8 proc. W przędzalni (3 strony) Jadwiga Guga uzyskała 142 proc., a Zofia Kryszek 141 proc.

W PZPB Nr 14 w przędzalni wyróżniła się Helena Komornicka (864 wrzec. — 169 proc.). W tkalni Jan Przydacz uzyskał na 6 krosnach 146,9 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczyły się prządki: Julia Górczak (704 wrzec. — 166 proc.), Maria Napora (872 wrzec. — 154,5 proc.) i Zofia Florek (960 wrzec. — 152,6 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (888 wrzec.) Feliksa Sobczak i Franciszka Denys osiągnęły po 144,1 proc., a Genowefa Kasander i Anna Pycio (666 wrzec.) po 173,6 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach uzyskała Janina Stramska 159,5 proc., a Bolesława Nowak 154,1 proc. Balbina Psiuk (8 krosien) osiągnęła 140,1 proc., a Helena Marciniak 137,8 proc. Na „szóstkach" odznaczyły się Stanisława Puzder (174,2 proc.) i Genowefa Marusiak (161,9 proc.) W przędzalni (3 strony) wyróżniły się Maria Kmin (164 proc.) i Anna Nowak (161 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Aniela Ulman na 8 krosnach 153,3 proc., a Aurelia Rutkowska na 6 krosnach 170,3 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Helena Świątek (173,6 proc.), Stanisława Bujnowicz (168,1 proc.), Józefa Barańska (165,3 proc.) i Helena Barys (163,8 proc.). W przędzalni (750 wrzec.) Leokadia Nowacka uzyskała 147,4 proc.

Konkurs zespołów śpiewaczych

Miarą poziomu kulturalnego narodu pomiędzy innymi wskaźnikami jest kult dla pieśni Łódź w kształceniu chórów ma już swoją tradycję. Urządzane co miesiąc przez Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego koncerty zamknięte muzyki chóralnej t.zw. „Chóry dla chórów" cieszą się **dużym uznaniem i spełniają swoje przeznaczenie podniesienia poziomu muzycznego zespołów śpiewaczych naszego miasta.** Serię tych koncertów zakończy konkurs chórów miasta Łodzi, którego datę wyznaczono na 28 listopada br. Okres obecny przygotowawczy jest wstępem do koncertów publicznych dla szerokiego ogółu.

Wszystkie towarzystwa śpiewacze miasta winny w Miejskim Wydziale Kultury i Sztuki, ul. Próchnika 11 zgłosić swój udział w konkursie przyczyniając się do szerzenia zagadnień kulturalnych, w tym wypadku do wzbudzenia zainteresowania do pięknej pieśni. Warto zaznaczyć że chórom chącym wziąć udział w konkursie Wydział Kultury i Sztuki dostarcza materiału nutowego utworów przewidzianych w konkursie.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, 10 sierpnia 1948 r.
Dziś: Wawrzyńca.

KINA

Kino „Robotnik" — wyświetla film p. t. „Niebo czy piekło". Komedia produkcji francuskiej.

Kino „Polonia" — „Czarodziejskie ziarno". Film produkcji radzieckiej

DYŻURY APTEK

Dnia 10 bm. dyżuruje apteka mgr. Bolechowskiego ul. Warszawska nr 6a.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Miejska Komenda M. O. — 63
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5
PPS. — 143
RKU-Komenda Garnizonu — 33

Nowe władze komitetu partyjnego PPR

w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego

W niedzielę, dn. 8 b. m. w sali teatralnej PZPB w Pabianicach odbyła się konferencja delegatów i wybór nowych władz Komitetu Fabrycznego PPR przy tychże zakładach.

Konferencję zagaił I-szy Sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Kamiński. Po powitaniu gości przewodnictwo objął tow. A. Jóźwiak. Z ramienia Woj. Kom. PPR w Łodzi konferencję zagaił tow. Kubicki, życząc komitetowi jeszcze wydatniejszej pracy, wydajniejszej walki z reakcją rodzimą i zagraniczną.

W imieniu Komitetu Miejskiego PPR witał konferencję I-szy sekretarz tow. Rutkowski.

Z kolei tow. Grzesiak z Woj. Kom. PPR wygłosił referat zasadniczy, w którym omówił obecną sytuację polityczną.

Następnie I-szy sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Kamiński złożył sprawozdanie z prac komitetu, podkreślając momenty walki o polepszenie bytu klasy robotniczej drogą zwiększenia produkcji i usprawnienia pracy.

Ze sprawozdania tego wynika, że po zorganizowaniu Komitetu Fabrycznego w PZPB wzmogła się dyscyplina pracy i wzrosła produkcja — obecni osiąga się przeciętnie ponad 110 procent planu miesięcznie, przy czym po zorganizowaniu współzawodnictwa pracy produkcja wzrosła do 118,7 procent. Jak wiadomo, w uznaniu dla tych osiągnięć władze państwowe odznaczyły 7-miu przodowników pracy srebrnymi Krzyżami Zasługi, w tym 4-ch członków partii z tow. tow. Zych i Raszewską na czele.

Nad sprawozdaniem tow. Kamińskiego wywiązała się żywa dyskusja, która wykazała, że dotychczasowy Komitet wywiązał się należycie ze swych obowiązków.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, solidaryzującą się z uchwałami lipcowego Plenum KC PPR.

W wyniku wyborów w skład nowego Komitetu Fabrycznego PPR przy PZPB w Pabianicach weszli: dotychczasowy sekretarz Komitetu — tow. Kamiński Stefan (który otrzymał największą ilość głosów) oraz tow. tow. Kurzawski Damazy, Raszewski Benedykt, Wieczorek Franciszek i Zmysłowski Józef.

(Kul.)

Komunikat Ligi Lotniczej

1) W dniach 14 i 15 b. m. odbędą się Ogólnokrajowe Zawody Lotnicze w Łodzi na lotnisku Lublinek, urządzane przez Aeroklub Łódzki, przy współudziale Ligi Lotniczej. Oprócz zawodów odbędą się też pokazy lotnicze.

Przedsprzedaż biletów w Pabianicach w dniach od 9-go do 12-go b. m. w godzinach od 9-tej do 16-tej w biurze Obwodu Powiatowego Ligi Lotniczej w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 17 (parter).

Ceny biletów wstępu na pokazy i imprezy lotnicze:

Członkowie Ligi Lotniczej — młodzież: 10 zł, dorośli: 20 zł.

Niezrzeszeni w Lidze — młodzież: 20 zł, dorośli: 30 zł.

* * *

W Łodzi znajduje się dostępna dla publiczności wieża spadochronowa. Z powodu wielkiej ilości amatorów skoków spadochronowych z wieży, urządzać należy wycieczki zbiorowe na wieżę.

Jeden skok dla członków Ligi Lotniczej kosztuje 30 zł, dla niezrzeszonych w L. L. — 50 zł.

Wszyscy mieszkańcy naszego miasta mogą zapisywaćsię na wycieczkę zbiorową na wieżę spadochronową w dniach od **9-go do 13-go sierpnia b. r. w godzinach od 9-tej do 16-tej.**

Zgłoszenia przyjmuje biuro Obwodu Powiatowego Ligi Lotniczej w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 17.

Tydzień Obrony Przeciwpożarowej

W dniach od 21 do 28 bm. Związek Straży Pożarnych RP. za pośrednictwem oddziałów straży ochotniczych i zawodowych z terenu całego kraju organizuje tydzień obrony przeciwpożarowej.

W ciągu tygodnia obrony przeciwpożarowej na terenie całego kraju przeprowadzona zostanie zbiórka uliczna, której celem będzie zdobycie potrzebnych funduszów na uzupełnienie sprzętu i taboru przeciwpożarowego poszczególnych odddziałów straży ogniowej. Również w czasie tygodnia przewiduje się organizowanie dla ludności prelekcji propagandowych o znaczeniu obrony przeciwpożarowej oraz specjalnych pogadanek radiowych.

Kronika milicyjna

Przy ul. Reymonta 14 popełnił samobójstwo przez powieszenie się Edmund Zawadzki.

Przyczyną samobójstwa — przewlekła choroba weneryczna.

W PZPB w Pabianicach, przychwycono na kradzieży 4,9 m gotowego towaru ob. Wacława Bąkowskiego, którego Milicja zatrzymała do decyzji władz sądowych.

Żniwa na ukończeniu — ruszyły młockarnie

Opustoszały pola. Rolnicy przyorują ścierniska. W znacznej części kraju zebrano już w 100 proc. żyto i pszenicę.. Kończy się żąć jęczmień, przystępuje się do zbierania owsa. W kurzu i szumie, młocarni, ciężkie, złociste ziarno wysypuje się z kłosów, sucho szeleszcząca słoma zapełnia stodoły, rosną kopiaste sterty. Umilkł dawniej tak charakterystyczny klekot cepów na klepisku, które stają się coraz bardziej rekwizytem przeszłości i archaicznym zabytkiem. *Wieś polska młóci obecnie przeważnie maszynowo. Robota idzie szybko. Rolnicy oszczędzają sił i nie marnotrawią drogocennego ziarna.*

Dawniej młocarnia była dostępna tylko dla wiejskiego bogacza. Małorolny i średniorolny gospodarz nie mógł korzystać z maszynowego młócenia, a nawet jeżeli wypożyczał maszynę płacił za jej używanie lichwiarskie procenty. Teraz ten stan rzeczy ulega zmianie. *Samopomoc Chłopska nie tylko, że przez swe ośrodki maszynowe umożliwia najmniej zamożnym gospodarzom maszynowe młócenie, ale w niektórych województwach zarządy ZSCh. znacznie obniżyły stawki za omłoty zarówno w swoich ośrodkach jak i dla tych, którzy jeszcze muszą korzystać z młocarni prywatnych.*

ZSCh. woj. warszawskiego ustalił na przykład taryfę dla swych ośrodków i cena omłotu w zależności od kategorii waha się od 1 do 5 i pół proc. wymłóconego zboża. Prywatni właściciele młocarń nie mogą żądać za wypożyczenie maszyny więcej niż 7 proc. młóconego zboża. Należy zaznaczyć, że stawki te są zarówno dla ośrodków ZSCh., jak i dla prywatnych właścicieli młocarń całkowicie opłacalne.

Pierwsze do akcji młócenia przystąpiły majątki państwowe. Muszą one śpieszyć się, gdyż trzeba na czas dostarczyć kwalifikowanego ziarna do jesiennych zasiewów. Rolnik nabywając dobre, gwarantowane ziarno nie jest narażony na przykre niespodzianki, zboże wzejdzie napewno i da wyższy plon z hektara, niż zboże konsumpcyjne.

W tym roku celem udostępnienia ziarna kwalifikowanego Bank Rolny otworzył dla małorolnych i średniorolnych gospodarzy kredyty przeznaczając na ten cel znaczne sumy. Cena zbóż kwalifikowanych jest przy tym stosunkowo niska. Gdyż są one droższe zaledwie o 30 proc. od zboża konsumpcyjnego. Przy wymianie rolnik za 1,30 mtr. swego ziarna otrzyma 1 mtr. zboża siewnego kwalifikowanego.

Kredyty przeznaczone na tegoroczną akcję jesienną nie ograniczają się tylko do sum przyznawanych na nabywanie ziarna.

Na gorący okres prac jesiennych Bank Rolny udostępnia drobnym i średniorolnym gospodarzom kredyty obrotowe, na które przyznano 150 milionów złotych oraz uruchomił kredyty dla indywidualnych rolników w kwocie 350 milionów zł. na zakup nawozów sztucznych.

Największą wysokość kredytu na zakup nawozów sztucznych jest dość znaczna i wynosi na jednego gospodarza 15 tysięcy zł.

Zarówno Spółdzielnie ZSCh. jak i spółdzielcze ośrodki maszynowe, a wreszcie daleko idąca pomoc państwowa przyczynia się do usprawnienia robót rolnych i uniezależnienia w znacznym stopniu mało i średniorolnego gospodarza od bogacza wiejskiego.

Państwo ludowe idzie z pomocą drobnemu gospodarzowi, przez wyznaczanie stałych cen na zboże, przez słuszną politykę kredytową, przez organizowanie pomocy sąsiedzkiej i ośrodków maszynowych chroni go od wyzysku wiejskich bogaczy i spekulantów.

W.

Gimnazjum Włókiennicze w Pabianicach

Jak wiadomo, na wniosek PZPB w Pabianicach, Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w Łodzi zorganizował w Pabianicach Gimnazjum Włókiennicze, które jest mu bezpośrednio podległe.

Zadaniem tego zakładu jest szkolenie nowych kadr dla przemysłu bawełnianego.

Gimnazjum liczy około 200-tu uczniów, których zajęcia łącznie z doświadczeniami praktycznymi trwają do 8-miu godzin dziennie.

Dyrekcja Gimnazjum boryka się z trudnościami lokalowymi: zajmowana w tej chwili w parku fabrycznym willa po Enderze jest na ten cel za szczupła. Drugą bolączką jest niedostateczna ilość maszyn i warsztatów doświadczalnych, tak niezbędnych do tego typu zakładów szkoleniowych.

Świadectwo ukończenia Szkoły daje prawo do studiów w wyższych zakładach naukowych.

(Kul.)

Wędrówka po POLSCE

NOWE DROGI Z DOSKONAŁYCH MATERIAŁÓW

Na terenie całego kraju przeprowadza się systematycznie naprawę szlaków bitych. Na terenie województwa: poznańskiego, krakowskiego i łódzkiego prowadzone są obecnie roboty inżynierskie o specjalnie szerokim zasięgu, przy użyciu doskonałych materiałów.

W Poznańskim na odcinku Krośniewice — Kłodawa Oddział SPB wykonuje nawierzchnię betonową. T. zw. warstwa nośna jest budowana ze specjalnie szlachetnych materiałów z dodaniem dużej ilości cementu.

Na szlaku krakowskim — kierunek od Jędrzejowa do Krakowa wykonuje się nawierzchnię z grysów bitumowanych. Grysy bazaltowe sprowadzane są w tym celu z Dolnego Śląska. Roboty polegają na rozłożeniu ich na drodze i zawałowaniu. W ten sposób ma być wykonany odcinek 5,5 km. Wykonano już 3,5 km.

Odcinek Kalisz — Łódź długości około 4 km. budowany jest o nawierzchni betonowej. Droga ta będzie poszerzona do szerokości 7,5 mtr., aby zwiększyć jej przelotność. Na szlaku tym pracuje brygada robocza SPB., która wykonuje roboty za pomocą specjalnych maszyn ubijających i wibrujących nawierzchnię.

Przygody Jasia Wiercipięty



To drzewo zetniemy — Idzie! — Ojoj! Pamiątka! — Niech będzie tutaj!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31
Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godzinie 19.30 „ŻABUSIA" G. Zapolskiej w reżyserii Dobiesława Damięckiego. Dekoracje J. Przerackiej. W roli tytułowej Irena Górska, jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia. W innych rolach występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkówna, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filuś i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102. a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19.15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Życie Emila Zoli"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Siódma zasłona"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „800-lecie Moskwy"
godz. 16. 18. 20 w niedz. 14.
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24"
godz. 11, 12, 13, 14. w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców"
godz. 18, 20.30. w niedz. 15.30
POLONIA — „W pogoni za mężem"
godz. 16. 18.30. 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Zagubione dni"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
ROBOTNIK — „Wakacje"
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21. w niedz. 15.
ROMA — „Kopciuszek"
godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Młodość Maksyma"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
STYLOWY — „Moja miła"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
ŚWIT — „Kwiat miłości"
godz. 18, 20, w niedz. 16.
TĘCZA — „Dragonwyck"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
WISŁA — „Bolero"
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

Przed mistrzostwami ŁOZB

Pięściarze Zrywu i IKP rozpoczęli treningi!

W związku ze zbliżającymi się mistrzostwami pięściarze łódzcy zabierają się już do intensywnych treningów.

Kierownictwo sekcji bokserskiej Zrywu wzywa wszystkich swych zawodników do regularnego uczęszczania na treningi, które odbywają się 3 razy w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki o godz. 18-ej w Parku Ludowym.

*

Sekcja pięściarska IKP również rozpoczęła już przygotowania do mistrzostw i odbywa regularne treningi. Drużyna IKP składająca się z młodych ambitnych chłopców może w tym sezonie sprawić niejedną niespodziankę.



OLYMPIADA - OLYMPIADA !

Filipinczyk Triani omal nie znokautowany przez Antkiewicza

Londyn, 9, VIII.

Drugi dzień olimpijskiego turnieju bokserskiego rozpoczęły walki w wadze piórkowej. Reprezentant Polski w tej kategorii Antkiewicz wygrał swoje spotkanie, zwyciężając wysoko na punkty Filipińczyka Triani.

Od początku walki Polak był stale w ofensywie. Przez pierwsze dwie rundy twardy Filipińczyk wytrzymywał ataki Antkiewicza, w trzeciej jednak wyraźnie osłabł i przewaga Polaka uwidoczniała się coraz bardziej.

W ostatnim starciu Filipińczyk był bliski nokautu. Antkiewicz przy nieustannym dopingu publiczności atakował do ostatniego gongu, rzucając przeciwnika na liny. Przy końcu tego starcia Triani był wyraźnie osłabiony i słaniał się po każdym ciosie Polaka. Pod koniec rundy sędzia zwrócił uwagę sekundantowi Sztamowi za zbyt głośne uwagi.

W dniu dzisiejszym Antkiewicz walczyć będzie w II-ej rundzie wagi piórkowej, a w wadze półciężkiej zadebiutuje Szymura.



Antkiewicz (Polska) drugi zwycięzca londyński

Na marginesie Olimpiady

Kompromitacja, za kompromitacją organizatorów Igrzysk Olimpijskich

LONDYN, 9.8.

Organizacja dziesięcioboju nie stanęła na wysokości zadania. Poszczególne konkurencje przeciągnęły się w drugim dniu, jak wiadomo, do późnej nocy, a ponadto popełniono szereg omyłek. Po pierwszym dniu sklasyfikowano Adamczyka na ósmym miejscu. Sprostowano to potem, i podano, że jest 6-ty, co również nie odpowiadało prawdzie. Ostatecznie po dokładnym obliczeniu okazało się, że po pierwszym dniu zawodów Adamczyk znalazł się na siódmym miejscu. Mierzenie wyników nastręczało również wiele wątpliwości. Kierownictwo drużyny polskiej złożyło nawet protest odnośnie mierzenia czasu Adamczyka w biegu na 110 m p. pł. Adamczyk padł jeszcze ofiarą pomyłki sędziów w rzucie oszczepem, gdzie zaliczono mu wynik 36,78 m zamiast 43,70 m. Pomyłkę tę dzięki interwencji kierownictwa sprostowano.

W olimpijskich zawodach kajakowych, które rozpoczynają się w środę 11bm. bierze udział 18 państw. Ogólnie faworyzowane są tu osady Szwecji i Kanady.

W Londynie dzieją się cuda

Po raz pierwszy zdarzył się wypadek, że zawodnik, mający czwarte miejsce w konkurencji „uzyskał" czas lepszy od kolegi, który uplasował się na trzeciej pozycji. Wypadek taki miał miejsce na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie w sobotę w czasie finałowego biegu na 200 m stylem klasycznym w konkurencji męskiej. W biegu tym Sohl (USA) przybyły na metę trzeci, lecz sędzia mierzący czas podał jego wynik — 2:43,9 min., podczas gdy czas Davies'a (Australia), który ukończył bieg, jako czwarty, wynosił 2:43,7 ci. 21,05.

„Cracovia" bez trenera

KRAKÓW (obsł. wł.) — Doskonały trener Cracovii Karol Pruha, prowadzący od lutego treningi piłkarzy Cracovii, zmuszony został powrócić do kraju. Pruha, będący urzędnikiem zarządu miejskiego w Pradze, nie otrzymał prolongaty półrocznego urlopu i musiał powrócić na zajmowane stanowisko.

Pływacy łódzcy wyjeżdżają do Wrocławia

W ramach imprez sportowych Wystawy Z.O. w dniach 14 — 16 bm. odbędą się po raz pierwszy we Wrocławiu główne mistrzostwa Polski w pływaniu i skokach. Zawody odbędą się w odremontowanych basenach stadionu olimpijskiego im gen. Świerczewskiego.

Przygotowania do przyjęcia ok. 500 zawodników z całej Polski są już w pełnym toku. Zawodnicy mieszkać będą w hotelu „Sportowym" przy ul. Dicksteina i w Domu Akademickim przy Pl. Grunwaldzkim. Do komitetu organizacyjnego napływają zgłoszenia klubów z całej Polski.

Z Łodzi do Wrocławia jadą pływacy YMCA ze Szczepaniakówną i Nastałkiem, Filmowiec z Bronieckim i Jerą oraz Zjednoczone z Nikodemskim (100 i 200 m. kl) Witczakiem (100 m.) grzbiet., Krogulcem (100 i 200 kl.) i Przyborowskim (skoki).

59 polskich motocyklistów startuje w Wielkim Międzynarodowym Maratonie

W sobotę rano wyjechała do Czechosłowacji ekipa Polskiego Związku Motocyklowego, udającą się na Międzynarodowy Maraton Motocyklowy, rozpoczęty wczoraj w Zlinie. Z Polski wyjechało 59 motocyklistów, którzy po raz pierwszy w historii polskiego sportu motocyklowego wezmą tak licznie udział w imprezie międzynarodowej. W głównym konkursie o Wielką Nagrodę Maratonu Polskę reprezentować będą: Brun, Dąbrowski i Jankowski oraz Żymirski. Rywalizować oni będą z doskonałym zespołem włoskim, w skład którego wchodzą kierowcy o sławie światowej: Giudici, Bonatti, Longoni i Monti. Włosi jadą na „Morini" 125 ccm, które, zdaniem fachowców, stanowić będą rewelację. Nie mniej groźnymi przeciwnikami będą Czechosłowacy na „Jawach" 250 ccm: Dusil, Hanz, Bednar i Novitzky. Węgrzy pokonani w r. ub. przez oba polskie zespoły podczas międzynarodowej 6-dniówki, wystąpią w składzie: Szabo, Ender („Puch") 125 cm, Kralik („Jawa" 250 cm) Kormendi, Puhony (BMW 500).

Polacy startować będą również w konkurencji o Nagrodę Tatr dla zespołów klubowych, gdzie konkurować będą z Czechosłowakami i Węgrami oraz w konkursie o Nagrodę Sił Zbrojnych, gdzie jedynymi ich przeciwnikami będą Czechosłowacy.

Holendrzy, Anglicy i Szwajcar startować będą tylko w konkurencji indywidualnej.

Do Nagrody Karkonoszy dla zespołów fabrycznych zgłoszono jedynie zespoły Czechosłowacji.

Ogółem startować będzie w M. M. M. 221 zawodników, tak, że impreza ta zarówno pod względem rozmiarów, jak i obsady będzie jednym z największych wydarzeń w europejskim sporcie motocyklowym. Trasa wyścigu wynosi ok. 2.700 km.

Poszczególne etapy na terenie Polski rozegrane zostaną na trasie: czwarty etap dnia 12.8. br., start z Lubawki godz. 14.15 — 17.30, meta w Jeleniej Górze 15.15 — 18.20. Piąty etap dnia 13.8. br. start z Jeleniej Góry 15 — 9.20 przez Nysę, Olecznicę, Świerzawę z metą w Jeleniej Górze 16 — 19.00. Szósty etap 14.8. br. z Jeleniej Góry o godz. 9.20 przez Świeradów — Zdrój, Zgorzelec, Bolesławice, Chocianów, Lubin, Legnicę, Jawór z metą w Jeleniej Górze gdoz. 13.35 — 16.05. Siódmy etap 15.8. br. start z Jeleniej Góry o 5.40 — 9.20 przez Świebodzice do Wrocławia z metą na Stadionie Olimpijskim.

O złote statuetki Kucharskiego walczyć będą w niedzielę najlepsi nasi szosowcy

Klasycznym wyścigiem kolarskim Łodzi o znaczeniu nie lokalnym, lecz ogólnopolskim jest wyścig szosowy na dystansie 150 km, imienia ś. p. Czesława Jaskólskiego, w którym rok rocznie elita naszych szosowców walczy o cenne nagrody ofiarowane przez Czesława Kucharskiego.

W niedzielę 15 sierpnia na trasie Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź odbędzie się już po raz trzeci ten wyścig. Tak się składało, że do tej pory łodzianie nie mieli w nim szczęścia. Piękne nagrody wędrowały do Warszawy. W tym roku doskonała forma Pietraszewskiego i znaczne podciągnięcie się w formie naszej łódzkiej stawki szosowców pozwalają przypuszczać, że tym razem złote statuy Kucharskiego pozostaną u nas.

Start do wyścigu niedzielnego, który będzie niewątpliwie atrakcją dla całej sportowej Łodzi odbędzie się na boisku „Wimy" o godzinie 8 rano. Atrakcyjność jego podniesie jeszcze obecność na nim samego fundatora nagród, który jakżeśmy już donosili, bawi obecnie w Łodzi.

Włókniarze dziękują za pomoc w organizacji Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych

Komitet Organizacyjny II. Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włókniarzy składa podziękowanie za pomoc przy przeprowadzeniu zawodów w ramach Igrzysk Łódzkim Związkom Sportowym, a w szczególności Ł.O.Z.L.A. i Ł.O.Z. Kol., oraz Centrum Wyszkolenia Sanitarnego W. P. i Kompanii Akademickiej za zorganizowanie obsługi sanitarnej i lekarskiej. Jednocześnie Komitet składa podziękowanie Centr. Domu Dziecka przy ul. Napiórkowskiego 99, Komendzie Chorągwi Harcerzy przy ul. Skorupki 10—12, świetlicy Oddz. Dziew. Zw. Zaw. Włókn. przy ul. Kilińskiego 145, świetlicy P.Z.P.W. Nr 4 przy ul. Kątnej 29 i świetlicy P.Z.P. Dz. Nr 4 przy ulicy Gdańskiej 49, za zakwaterowanie i zorganizowanie stołówek dla uczestników Igrzysk, i tym wszystkim osobom, które pomagały zorganizować i przeprowadzić Igrzyska.



Niezwykle zaciętą walkę stoczono w finale biegu na 400 m st. dow. w konkurencji kobiecej. W wyścigu tym pierwszych 5 zawodniczek pobiło dawny rekord olimpijski, należący do Holenderki Masterbroek, który wynosił 5:26,4 min. Zwyciężyła Amerykanka Curtis w czasie 5:17,8 min., 2) Karen Harup (Dania) — 5:21,2 min., 3) Gibson (Anglia) — 5:22,5 min., 4) Caroen (Belgia) — 5:25,3 min., 5) Helser (USA) — 5:26,0 min., 6) Tavares (Brazylia) 5:29,4 mi